Cena numeru 3 zł.

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 3 GRUDNIA 1949 ROKU. Nr 332 (1256)

PZPB Nr 3 wykonały plan produkcyjny

Wielka uroczystość w związku z zakończeniem planu i podjęciem zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Tow. J. Stalina

Od paru już dni o niczym innym nie mówiono w PZPB Nr 3, jak tylko o zbliżającym się terminie wykonania planu rocznego. Gorączkowa praca we dnie i w nocy, pełne niepokoju oględziny maszyn, czy przypadkiem nie zawiodą, czy nie będzie jakiegoś nieprzewidzianego postoju...

Zwycięstwo, mimo poważnej awarii turbiny, zostało osiągnięte. W dniu wczorajszym o godz. 12-ej w południe, zgodnie ze zobowiązaniami, PZPB Nr 3 wykonały roczny plan produkcji.

W związku z tym w świetlicy fabrycznej odbyła się piękna uroczystość, na którą przybyły wszystkie oddziały fabryki. W radosnym nastroju wysłuchano przemówienia przewodniczącego Rady Zakładowej, tow. Kowalskiego, który podkreślił zasługi wszystkich oddziałów, wszystkich robotników i personelu technicznego na drodze do wypełnienia zobowiązania o wykonanie planu. Następnie tow. Kowalski przypomniał zebranym o zbliżającej się rocznicy Zjednoczenia Partii Robotniczych oraz rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Przemówienie przerywane było co chwilę burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Wielkiego Wodza mas pracujących całego świata.

W imieniu dyrekcji wyraził podziękowanie załodze dyr. naczelny fabryki, tow. Radzikowski. Powiedział on między innymi:

— Pokonaliśmy wszystkie napotkane trudności i ze słusznym zadowoleniem możemy dziś uczestniczyć w uroczystości z okazji wypełnienia planu produkcyjnego. Jedynie przędzalnia średnioprzędna nie była w stanie nadrobić poniesionych na skutek awarii strat. Wykona ona plan dopiero około 14 bm.

Dzień dzisiejszy będzie dla nas pamiętny. Wykazuje on nam naocznie, że idziemy wielkimi krokami ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Błędem byłoby jednak przypisywanie sobie wszystkich zasług. Musimy otwarcie i uczciwie stwierdzić, że osiągnięcia nasze były możliwe dzięki przyjacielskiej pomocy bratniego narodu radzieckiego i Tow. Stalina. Toteż w dniu radości postanowiliśmy wspólnie wyrazić swą wdzięczność Wodzowi narodu radzieckiego, podejmując zobowiązania dla uczczenia rocznicy Jego urodzin.

— Zobowiązania te podejmujemy z radością i nadzieją, że zdołamy je może nawet przekroczyć, co będzie najlepszym wyrazem naszej gorącej miłości dla Polski i dla Niego. Zobowiązujemy się więc do wykonania i dania krajowi naszemu dodatkowych 120 TYSIĘCY MTR. TOWARU PONAD PLAN I 20 TYS. KG PRZĘDZY. Gorącymi oklaskami wyrazili zebrani swe uznanie dla Wodza postępowej ludzkości.

Następnie zabrał głos I-szy sekretarz organizacji podstawowej, tow. Toma, podkreślając konieczność wzmożenia czujności na drodze do nowych osiągnięć produkcyjnych, na drodze budowy państwa socjalistycznego.

Wyrazy podziękowania załodze za wysiłek i osiągnięcia zwycięstwa składali kolejno dyr. tkalni tow. Spałek, sekretarz TPPR tow. Wentel, przedstawiciel Związków Zawodowych tow. Grabowiecki oraz przedstawicielka Ligi Kobiet.

Na zakończenie po odczytaniu listu załogi „Bawełnianej Trójki" do Generalissimusa Stalina, odśpiewano „Międzynarodówkę". Okrzykom na cześć Tow. Stalina, Wodza proletariatu całego świata, na cześć bratniego narodu radzieckiego oraz polskich przodowników pracy — nie było końca.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

My, robotnicy i pracownicy PZPB Nr 3 w Łodzi, zebrani na zgromadzeniu w związku ze zbliżającą się 70-tą Rocznicą dnia Waszego urodzenia, przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia długich lat życia dla pracy w służbie międzynarodowego proletariatu.

Klasa robotnicza Polski zawsze będzie miała żywo w pamięci Wasz udział w dziele budowy państwa socjalistycznego, Ojczyzny wszystkich robotników całego świata.

Klasa robotnicza i naród polski nigdy nie zapomną Waszego zdecydowanego i przyjaznego stanowiska w sprawie naszego niepodległego bytu. W pamięci każdego robotnika, każdego człowieka pracy — Polaka pozostaną na zawsze Wasze słowa, gwarantujące granicę Polski Ludowej na Odrze i Nysie.

Naród radziecki i jego bohaterska Armia pod Waszym genialnym dowództwem, potrafiła rozprawić się z największym wrogiem ludzkości--hitleryzmem, przynosząc wolność narodom, a w tym również i narodowi polskiemu. Wam bezpośrednio zawdzięczamy, że mogliśmy organizować Odrodzone Wojsko Polskie, które przy boku bohaterskiej Armii Radzieckiej walczyło o niepodległość Ojczyzny. O tym pamiętamy i zawsze będziemy pamiętać.

W okresie ciężkim dla powstającej z ruin i zgliszcz Polski Ludowej, naród radziecki pod Waszym przewodem pośpieszył nam z pomocą, choć i ziemie radzieckie uległy niemniejszemu spustoszeniu. Ta pomoc ma szczególną wymowę. Jest pomocą przyjaciół, jeszcze bardziej zacieśniającą przyjaźń między wielkim narodem radzieckim a narodem polskim.

W oparciu o tę właśnie przyjaźń i pomoc klasa robotnicza Polski mogła przystąpić do gigantycznej pracy: budowy fundamentów nowego sprawiedliwego ustroju społecznego — ustroju socjalistycznego.

W tej pracy drogowskazem dla nas jest Wasza nauka, Wasze wskazania oraz walki. Bogate doświadczenie WKP(b), przodującego oddziału klasy robotniczej świata, kierowanej przez Was, są stale dla nas źródłem skąd czerpiemy i czerpać będziemy przykłady ofiarnej walki o sprawę postępowej ludzkości.

W chwili obecnej, gdy imperialiści anglo-amerykańscy przygotowują nową zawieruchę, chcąc ponownie wciągnąć w wojnę milionowe masy robotników i chłopów różnych narodów, gdy tworzą bazę wypadową w Niemczech Zachodnich przy pomocy marionetkowego rządu w Bonn, gdy w wyniku agresywnego paktu atlantyckiego — budują masowo bazy wojskowe — Wasza świetła, zdecydowana, otwarta i przepojona troską o losy narodów postawa, napawa nas ufnością i pewnością, że wróg nigdy nie ośmieli się zrealizować swych podłych zamiarów podpalenia świata.

Klasa robotnicza i naród polski pamięta Wasze niejednokrotne oświadczenia w sprawie pokoju i pokojowego rozwoju.

Powstanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej i Wasza osobista wypowiedź w piśmie do Prezydenta Piecka jest najlepszym dowodem, że utworzenie Demokratycznej Republiki Niemieckiej stanowi nowy element ugruntowania pokoju świata. Dla Polski, kraju raz po raz atakowanego z zachodu ma to znaczenie ogromne.

Wiedząc, że w Was ma swego drogiego przyjaciela, klasa robotnicza i naród polski może uwielokrotnić swoje wysiłki dla pokojowej pracy nad odbudową nowego, szczęśliwego życia.

Przykładem Waszej dla nas przyjaźni i zaufania jest zezwolenie rodakowi naszemu, Marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu na powrót do kraju. Dumni jesteśmy z tego, że na czele Ludowego Wojska Polskiego stoi jeden z najlepszych dowódców, wychowany w Waszej szkole. Napawa nas to dumą i ufnością, iż zwycięzca stalingradzkiej bitwy stoi obecnie na straży pokojowych granic Polski Ludowej.

Wiemy, że każde nasze osiągnięcie, Wam, naszemu serdecznemu Przyjacielowi, sprawić musi radość.

Przeto z prawdziwą radością możemy Wam donieść, że w twórczej pracy, wzorując się na pięknych przykładach radzieckich ludzi, my w Polsce Ludowej mamy również poważne osiągnięcia. Potrafiliśmy wzmożonym wysiłkiem zakończyć przed wyznaczonym terminem Trzyletni Plan Gospodarczej Odbudowy, co uważamy za nasz skromny wkład do ogólnego dzieła budowy socjalizmu pod Waszym przewodem.

W codziennej pracy wydobywamy więcej węgla, produkujemy więcej tkanin, drukujemy więcej książek, kształcimy więcej młodzieży robotniczo-chłopskiej, co stanowi nasz udział w dziele umocnienia światowego frontu pokoju.

Nasze zakłady zatrudniające ponad 9.000 robotników, mają także wielki wkład do dzieła odbudowy naszej Ojczyzny i do dzieła utrwalenia pokoju. DNIA 2-go GRUDNIA BR. WYKONALIŚMY ROCZNY PLAN PRODUKCJI.

Dla uczczenia 70-letniej rocznicy Waszych urodzin, zobowiązujemy się do dnia 21 grudnia wyprodukować dodatkowo dla naszego Kraju w przędzalniach średnioprzędnych — 20.000 kg przędzy ponad plan z miesiąca grudnia. Prócz tego uruchomimy dwie przewijarki.

W tkalniach wyprodukujemy dodatkowo ponad plan — 120.000 mtr. tkanin, a prócz tego uruchomimy 24 krosna, jedno snowadło szybkobieżne i jedną przewijarkę.

W wykończalniach — upłynnimy remanenty w wysokości 250.000 mtr. tkanin i podwyższymy jakość produkcji o 3 procent w porównaniu z planowaną na miesiąc grudzień.

Zorganizujemy 30 zespołów najwyższej jakości, w tym 10 młodzieżowych.

Oddamy do użytku naszych robotników i ich rodzin ambulatorium dentystyczne.

Spieszymy Was zapewnić, Drogi Tow. Stalinie, że w pracy naszej nie ustaniemy, że wzmożemy wysiłki dla dalszych osiągnięć, że stojąc u progu nowego, 6-letniego planu przebudowy gospodarczej, wypełnimy zadania, wynikające z tego planu.

Równocześnie zapewniamy Was, że drogowskazem w naszej codziennej pracy będą nam wskazania nauki marksizmu - leninizmu. Uzbrojeni w tę przodującą teorię, świadomi braterskiej przyjaźni wielkiego radzieckiego narodu i Waszej osobiście, śmiało a zdecydowanie kroczyć będziemy wytkniętą przez Was drogą do Socjalizmu.

Niech nam wolno będzie przesłać Wam wyrazy gorącej miłości i czci. Imię Wasze jest dla nas symbolem Wielkiego Nauczyciela, pod kierownictwem którego razem z innymi narodami kroczyć będziemy drogą do Socjalizmu!

NIECH ŻYJE WIECZYSTA PRZYJAŹŃ NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I NARODU POLSKIEGO!

NIECH ŻYJE WÓDZ MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU, WIELKI NAUCZYCIEL POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI, WIELKI PRZYJACIEL POLSKI — JÓZEF STALIN!

(Następują podpisy).

Radosny odzew górników na doniosłą uchwałę Rady Ministrów

WAŁBRZYCH (PAP). W dniu 2 grudnia odbyły się we wszystkich kopalniach wałbrzyskich masówki, w czasie których górnicy zapoznali się z treścią uchwały Rady Ministrów w sprawie specjalnych przywilejów dla pracowników górnictwa węglowego.

Zebrani przyjęli entuzjastycznie wiadomość o postanowieniach „karty górniczej". W ożywionej dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele starszego i młodszego pokolenia górniczego, przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

Górnik JÓZEF HERBALA z kopalni „Biały Kamień", zatrudniony w górnictwie od 13 lat, oświadczył: „Cieszy nas, że nasz Rząd Ludowy i nasza Partia zapewniają nam szerokie przywileje. Nasze stanowisko w tej sprawie zadokumentujemy wzmożeniem wysiłków i zwiększeniem wydobycia węgla".

Górnik STEFAN KOZEMBSKI, który w ciągu roku pracy nie opuścił ani jednej dniówki, powiedział: „Karta górnicza wprowadzi należytą sprawiedliwość. Wszyscy mogą pracować tak, jak ja i słuszne jest, że „bumelanci" (jest to nazwa nadana górnikom, opuszczającym dniówki) nie dostaną premii".

Znakomity przodownik pracy MAGIERA wyraził radość z powodu możliwości wzmożenia dyscypliny pracy. „Karta górnicza — powiedział — zachęci nawet najbardziej opieszałych do lepszej i regularniejszej pracy".

Wśród powszechnego entuzjazmu załogi uchwaliły rezolucje, w których stwierdzają, że „kartę górniczą" przyjmują jako dowód troski PZPR i Rządu Ludowego o byt klasy robotniczej".

Uchwała ta upewniła nas — stwierdzają górnicy kopalni „VICTORIA" — raz jeszcze w naszym najgłębszym przekonaniu, że Partia nasza i nasz Rząd Ludowy wiodą nas od jednego zwycięstwa do drugiego, pomnażając siły gospodarcze naszego Państwa, co umożliwi stałą poprawę naszego bytu.

My, górnicy kopalni „Bolesław Chrobry" — brzmi druga rezolucja — będziemy więcej wydobywali węgla, będziemy walczyli o zwiększenie oszczędności, o usunięcie postojów i zwalczanie sabotażu, będziemy bardziej zwalczali „bumelantów", którzy nam rzucają kłody pod nogi. W ten sposób pod kierownictwem naszej Partii i naszego Rządu Ludowego przyśpieszymy budowę socjalizmu.

Podobne uchwały podejmują załogi licznych kopalń śląskich.

Górnicy meldują Prezydentowi RP o wykonaniu planu za listopad

WARSZAWA (PAP). Dnia 2.12. br. wpłynęła na ręce Prezydenta R.P. depesza od Głównego Zarządu Związku Zawodowego Górników z meldunkiem o wykonaniu planu produkcyjnego za listopad.

W miesiącu tym polski przemysł węglowy osiągnął 104,6 procent planu.

Depeszę podpisali: przewodniczący M. Czerwiński i sekretarz St. Będkowski.

Zdrajcy ludu Bułgarii na służbie titowsko-amerykańskiego wywiadu

Akt oskarżenia w sprawie Trajczo Kostowa i jego wspólników

SOFIA (PAP). Wszystkie dzienniki zamieściły akt oskarżenia prokuratury naczelnej Bułgarskiej Republiki Ludowej, w sprawie zdrajcy ojczyzny Trajczo Kostowa i jego wspólników.

I

Za organizowanie spisku, mającego na celu obalenie Bułgarskiej Republiki Ludowej, za szpiegostwo i zdradę stanu pociągnięci zostali do odpowiedzialności:

1) TRAJCZO KOSTOW DŻUNEW, urodzony w 1897 r. obywatel bułgarski, z zawodu publicysta, były wicepremier i były sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, — dyrektor Bułgarskiej Biblioteki Narodowej przed aresztowaniem.

Oskarżony Kostow był aktywnym uczestnikiem lewacko - sekciarskiej frakcji trockistowskiej w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Kierował on grupą parlamentarną Partii Robotniczej i redagował gazetę „Sztandar Robotniczo - Chłopski".

W swej praktycznej działalności Kostow wprowadzał w życie wrogie, lewacko - sekciarskie tezy trockistowskie w stosunku do chłopstwa i w ten sposób utrudniał współpracę partii klasy robotniczej z jej podstawowym sojusznikiem — chłopstwem, oraz ułatwiał władzy monarcho - faszystowskiej walkę przeciwko siłom postępowym w Bułgarii.

W r. 1933—1934 na emigracji w Moskwie, Kostow popierał w dalszym ciągu frakcję lewacko - sekciarską w Bułgarskiej Partii Komunistycznej; starając się odsunąć od kierownictwa partii jej uznanych przywódców — Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa.

Podczas swego pobytu w ZSRR Kostow podtrzymywał bliskie stosunki polityczne ze zdemaskowanymi później trockistami Belą Kunem i Maksymilianem Walęckim, jak również z jugosłowiańskim emigrantem Józefem Broz - Tito, który podzielał przekonania trockistowskie.

Wykorzystując swe stanowisko służbowe referenta wydziału kadr sekretariatu bałkańskiego partii komunistycznych, Kostow polecał Tito, — do pracy politycznej w Jugosławii.

Po zlikwidowaniu frakcji lewacko-sekciarskiej w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Kostow złożywszy nieszczerą deklarację o zerwaniu z lewackimi sekciarzami — zachował swe kierownicze stanowisko w partii.

W związku z wykryciem przez policję Komitetu Centralnego Kostow został w kwietniu 1942 r. aresztowany. Przyznał się on wobec naczelnika policji Nikoły Geszewa, — że był jednym z członków Komitetu Centralnego, oraz wydał swych przyjaciół politycznych, ujawnił uchwały Komitetu Centralnego, dotyczące walki przeciwko okupantom niemieckim i policyjno - faszystowskiemu reżimowi Filowa.

Kostow podpisał również zobowiązanie do tajnej współpracy z policją.

W nagrodę za zdradę Kostowowi karę śmierci zmieniono na karę dożywotniego więzienia, podczas gdy sąd wydał wyrok śmierci na 6 innych mniej aktywnych działaczy komunistycznych, których rozstrzelano w dniu 23 lipca 1942 roku.

W więzieniu Kostow we wrześniu 1943 r. wznowił kontakt z Geszewem. Na jego polecenie przesłał defetystyczny list do nielegalnego Komitetu Centralnego BKP, w którym zalecał, by oddziały partyzanckie powstrzymały się od aktywnych działań przeciwko okupantom niemieckim.

Z końcem 1944 r. Kostow nawiązał kontakt z wywiadem angielskim za pośrednictwem brytyjskiego pułkownika — Williama S. Bailey'a. Oskarżony prowadził następnie swą zdradziecką działalność na podstawie instrukcji i rad pułk. Bailey'a.

2) IWAN STEFANOW HADŻI - MATIEJEW urodzony w 1899 r., Bułgar, profesor uniwersytetu w Sofii, b. minister finansów.

Stefanow, syn wielkiego obszarnika, jest krewnym Christiana Rakowskiego, najbliższego współpracownika Trockiego. Od 1924 roku przebywał na emigracji w Berlinie i Paryżu.

W roku 1929 oskarżony wyjechał za poradą Rakowskiego do Bułgarii, gdzie przystąpił do lewacko - sekciarskiej frakcji BPK.

W 1932 r. oskarżony nawiązał zbrodniczy kontakt z agentem wywiadu brytyjskiego w Bułgarii, adwokatem Nachimsonem, i za jego pośrednictwem, z szefem wywiadu angielskiego Brownem.

W czerwcu 1945 r. Stefanow wznowił swe kontakty z wywiadem brytyjskim za pośrednictwem pułk. Bailey'a i majora Franka Goslinga, którym przekazywał informacje o budżecie i wydatkach Bułgarii na potrzeby wojskowe.

3) MIKOŁA PAWŁOW KOLEW, urodzony w r. 1906, Bułgar, posiadający średnie wykształcenie, były sekretarz administracyjny Biura Politycznego KC BKP a ostatnio — wiceminister budownictwa.

Jako kierownik sekretariatu nielegalnego KC Komsomołu Pawłow nawiązał w roku 1931 kontakt ze znanym trockistą bułgarskim Raczo Canewem a następnie aktywnie propagował w Komsomole i w partii kurs lewacko - sekciarski.

Aresztowany w marcu 1942 r. Pawłow już podczas pierwszego przesłuchania, zdradził swe nielegalne kontakty partyjne, wydał swych politycznych przyjaciół oraz podpisał zobowiązanie do współpracy z policją.

4) NIKOŁA NACZEW PETKOW, urodzony w roku 1905, Bułgar, posiadający wyższe wykształcenie, agronom z zawodu, były wiceprzewodniczący komitetu do spraw gospodarczych i finansowych.

W końcu roku 1941 Naczew członek BKP — trockista nawiązuje kontakt z przedstawicielem wywiadu angielskiego Kiryłem Sławonem, któremu za wynagrodzeniem pieniężnym dostarcza w latach 1941-42 i 1945-48 poufnych wiadomości.

5) BORYS ANDONOW CHRISTOW, urodzony w roku 1912, Bułgar, doktór agronomii, b. przedstawiciel handlowy w ZSRR.

Od roku 1943 dyrektor i udziałowiec towarzystwa ubezpieczeniowego.

Aresztowany w r. 1943 za kontakt z komunistami podpisuje zobowiązanie współpracy z policją, której dostarcza danych dotyczących działaczy postępowych z jego otoczenia.

Na początku roku 1946 nawiązuje kontakt z radcą handlowym ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie Ziberną, któremu systematycznie dostarcza wiadomości o rokowaniach i układach handlowych między Bułgarią a ZSRR.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tkalnia PZPB Nr 9 wykonała roczny plan

W dniu 29.11. br. o godz. 19.30 został wykonany plan roczny zobowiązaniowy oddziału tkalni, powzięty w dniu 1 maja br.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego wykonała plan 3-letni

W dniu 30 listopada br. Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego wykonała plan 3-letni obrotów. Jednocześnie CHPSk. wykonała roczny plan oszczędnościowy na kwotę 1 miliarda złotych.

ZDRAJCY LUDU BUŁGARII

na służbie titowsko-amerykańskiego wywiadu

Akt oskarżenia w sprawie Trajczo Kostowa i jego wspólników

(Ciąg dalszy ze str. 1)

6) CONJU STEFANOW CONCZEW, urodzony w r. 1898, Bułgar, b. dyrektor Bułgarskiego Banku Narodowego. Syn wielkiego obszarnika, odbywa studia w Stanach Zjednoczonych.

Aresztowany w roku 1924 wydaje wszystkich uczestników nielegalnej młodzieżowej grupy komunistycznej w Warnie. W r. 1941 nawiązuje kontakt z wywiadem amerykańskim i dostarcza jego emisariuszom Andersenowi i Clarkowi informacji szpiegowskich.

7) IWAN SŁAWOW GEWRENOW, urodzony w r. 1884, Bułgar, b. dyrektor zjednoczenia przemysłu gumowego. W r. 1926 zakłada największą w kraju fabrykę wyrobów gumowych.

Po 9 września 1944 r. udaje mu się przedostać do szeregów Bułgarskiej Partii Komunistycznej i zająć kierownicze stanowisko w ministerstwie przemysłu.

W r. 1947 nawiązuje kontakt z agentem brytyjskim Sławowem, dostarczając mu informacji szpiegowskich.

8) IWAN GEORGIEW TUTEW, urodzony w r. 1902, b. dyrektor departamentu w ministerstwie handlu zagranicznego.

Jako sekretarz bułgarskiej placówki handlowej w Duesseldorfie dostarcza w latach 1935—1940 wywiadowi brytyjskiemu za wynagrodzeniem pieniężnym informacji szpiegowskich. Po powrocie do Bułgarii w końcu r. 1940 wznawia kontakt szpiegowski z wywiadem angielskim, któremu za pośrednictwem Petrowej dostarcza regularnie do r. 1945 materiały o życiu gospodarczym Bułgarii.

Z polecenia wywiadu brytyjskiego wstępuje do Bułgarskiej Partii Komunistycznej, kontaktuje się z pierwszym sekretarzem ambasady angielskiej w Sofii Patrickiem Hownem, któremu dostarcza materiały szpiegowskie. Od Anglików Tutew otrzymał wynagrodzenie — 500 tys. lewów.

9) BŁAGOJ IWANOW HADŻI-PANZOW, urodzony w r. 1911 w Weles (Macedonia), b. radca ambasady jugosłowiańskiej w Bułgarii.

We wrześniu 1947 r. Hadżi-Panzow przybywa do Bułgarii jako emisariusz wywiadu jugosłowiańskiego w celu prowadzenia roboty dywersyjnej, w kraju Piryńskim, zbiera on informacje szpiegowskie za pośrednictwem sieci agentów, działających pod kierownictwem byłego posła jugosłowiańskiego w Sofii Ciemila, radcy Mangowskiego i zastępcy attache wojskowego Milatowicza.

W listopadzie 1948 roku obłudnie deklaruje się jako emigrant polityczny i przeciwnik Tito. Nawiązuje tajny kontakt z kierownikiem wydziału konsularnego ambasady jugosłowiańskiej w Sofii Sawiczem i informuje o nastrojach politycznych emigracji jugosłowiańskiej i o wynikach swej rozkładowej roboty w jej środowisku.

10) WASYL ATANASOW IWANOWSKI, urodzony w r. 1906, Macedończyk, obywatel bułgarski, kupiec z zawodu, b. instruktor wydziału agitacji i propagandy KC BPK oraz przewodniczący komitetu macedońskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych w Bułgarii.

Aresztowany w roku 1942 w Płowdiwie **wydaje trzech członków nielegalnego Komitetu Okręgowego partii oraz potwierdza zeznania swych wspólników, obciążające wybitnego komunistę bułgarskiego Czengielowa, który następnie został powieszony.**

W listopadzie 1945 roku **prowadzi robotę dywersyjną wśród Macedończyków** — obywateli bułgarskich. Przy pomocy oszustwa dostaje się do Komitetu Okręgowego partii w Sofii a następnie do wydziału agitacji i propagandy KC BPK. **Dostarcza regularnie tajnych materiałów b. sekretarzowi ambasady jugosłowiańskiej Zafirowskiemu i jego następcy Monczyłowiczowi.**

11) ILJA IWANOW BOJAŁCE-LIJEW, urodzony w roku 1911 w Salonikach (Grecja), Macedończyk, obywatel bułgarski, b. kierownik polityczny w Miejskim Zjednoczeniu Budowlanym w Sofii. **W roku 1942 wstępuje do służby w policji, a następnie zostaje oficerem w korpusie okupacyjnym w Jugosławii, pozostającym pod dowództwem Niemców.**

Po wrześniu 1944 roku przedostaje się do partii komunistycznej i otrzymuje **stanowisko zastępcy dowódcy pułku.** Ze stanowiska tego zostaje **zwolniony za pijaństwo i niemoralne prowadzenie.**

W końcu roku 1945 **na polecenie Jugosłowian rozwija dywersyjną akcję na rzecz oderwania Macedonii Piryńskiej i przyłączenia jej do Jugosławii. Od czerwca 1948 roku zbiera informacje szpiegowskie o stanie obronnym granicy z Jugosławią.**

* * *

Precyzując poszczególne punkty oskarżenia prokuratura oskarża:

1 **Trajczo Kostowa, Nikołę Pawłowa i Iwana Stefanowa o organizowanie spisku i utworzenie ośrodka konspiracyjnego, w celu obalenia legalnego rządu i zastąpienia go rządem Kostowa.**

2 **Kostowa, Pawłowa, Stefanowa, Naczewa i Gewrenowa wraz z Tutewem, Conczewem i Christowem o dokonywanie wrogich czynów, mających na celu podminowanie fundamentów gospodarczych władzy ludowej i zakłócenie stosunków gospodarczych i handlowych między Bułgarią a pozostałymi krajami demokracji ludowej i ZSRR w celu uzależnienia jej od imperializmu anglo-amerykańskiego.**

3 **Kostowa o porozumiewanie się w latach 1944—1947 z przywódcami jugosłowiańskimi — Kardelem, Dżilasem, Rankovicem i Tito — w sprawie akcji, zmierzającej do pozbawienia Bułgarii suwerenności narodowej, integralności terytorialnej i niezawisłości, o układanie wraz z oskarżonym Stefanowem planów akcji przygotowawczej, mającej na celu zagarnięcie przemocą władzy przy militarnym poparciu Jugosławii oraz zamordowanie szefa rządu i wodza narodu bułgarskiego — Dymitrowa, o umożliwienie emisariuszom wywiadu jugosłowiańskiego prowadzenia działalności dywersyjnej i szpiegowskiej w Bułgarii.**

4 **Hadżi-Panzowa o kierowanie szpiegowską siecią agentury jugosłowiańskiej w Bułgarii i prowadzenie wspólnie z oskarżonymi Bojałcaiijewem i Iwanowskim roboty rozkładowej wśród Macedończyków — obywateli bułgarskich.**

5 **Kostowa, Stefanowa, Naczewa, Gewrenowa i Tutewa o dostarczanie wywiadowi angielskiemu informacji stanowiących tajemnicę państwową, Conczewa — o dostarczanie takich informacji wywiadowi amerykańskiemu, a Christowa — wywiadowi jugosłowiańskiemu.**

II

Akt oskarżenia stwierdza, że wywiad angielski i amerykański już w 1942 r. zmuszony był liczyć się z nieuchronną klęską Niemiec na froncie radziecko-niemieckim, z możliwością ustanowienia w Bułgarii władzy ludowej, — i dlatego posyłał on agentów do znajdującej się jeszcze w podziemiu partii komunistycznej. Świadczą o tym zeznania oskarżonych: Iwana Tutewa, Stefanowa, Conczewa i innych. Oskarżeni ci stwierdzają, że otrzymali polecenie aktywnej działalności w BPK, gdyż Anglicy i Amerykanie — jak zeznał Tutew — „CHCĄ PRZEDE WSZYSTKIM WIEDZIEĆ, CO ROBIĄ I CO ZAMIERZAJĄ ROBIĆ W PRZYSZŁOŚCI KOMUNIŚCI..."

Oskarżony Kostow zeznał, że w listopadzie 1944 r. Bailey oświadczył mu: **„Anglicy od dawna utrzymują kontakt z Geszewem, który wykonywał ich polecenia. Na nasze własne polecenie — powiedział Bailey do Kostowa — Geszew zwerbował pana w roku 1942 i przekazał nam pańskie pisemne zeznania i deklaracje".**

Bailey tłumaczył Kostowowi, na czym polega jego zadanie. Chodzi o to — mówił Bailey — by nie dopuścić do utrwalenia wpływów radzieckich w Bułgarii, i do wkroczenia Bułgarii na drogę, wiodącą do socjalizmu, w oparciu o doświadczenie ZSRR.

W roku 1944 na niektórych kierowniczych stanowiskach BPK znaleźli się agenci wywiadu angielskiego i amerykańskiego. Agenci ci znaleźli szybko wspólny język z podobnymi agentami w Jugosławii, a mianowicie z Tito, Kardelem, Dżilasem i Rankowiczem.

Kardel odwiedził Kostowa w listopadzie 1944 r. i odbył z nim dwugodzinną konferencję. Oto, co zeznał Kostow:

„...Kardel oświadczył mi, że w czasie wojny Anglicy i Amerykanie zaopatrywali partyzantów jugosłowiańskich w broń i amunicję pod warunkiem, że po zakończeniu wojny Tito nie dopuści do zbliżenia między Jugosławią a ZSRR i nie pozwoli Związkowi Radzieckiemu na ustanowienie swych wpływów nie tylko w Jugosławii, lecz również na Bałkanach".

Kardel przedstawił następnie oskarżonemu **plan Tito**, o którym Kostow zeznaje, jak następuje:

„Kardel oświadczył, że rząd jugosłowiański ma zamiar prosić ZSRR, aby wojska radzieckie opuściły Jugosławię natychmiast po zakończeniu działań wojennych na jej terytorium, powinny one również opuścić Bułgarię, ponieważ Anglicy i Amerykanie są niezwykle zainteresowani w tym, aby nie dopuścić do ustanowienia wpływów radzieckich na południe od Dunaju".

Kardel podkreślił, że Tito wraz z całym kierownictwem jugosłowiańskim uważa, że, aby osiągnąć ten cel należy natychmiast przyłączyć Bułgarię do Jugosławii. Zadanie to można przeprowadzić przez wykorzystanie popularnej wśród narodów Jugosławii i Bułgarii idei federacji Słowian południowych.

„Trzeba działać szybko i stanowczo — aby postawić świat przed faktem dokonanym, z którym w końcu przyjdzie się pogodzić". „Anglicy i Amerykanie wyraźnie przyrzekli Tito, że nie będą przeszkadzali przyłączeniu Bułgarii do Jugosławii. Uprzedzili oni Tito, że ogłoszą formalny protest i podniosą tradycyjny szum w swej prasie, aby przerzucić — jak to zazwyczaj robią — winę za powstanie federacji na ZSRR i wykorzystać to, jako pretekst do wycofania się z niektórych swych zobowiązań wobec ZSRR". „Kardel podkreślił — zeznaje dalej Kostow — **że należy śpieszyć się z przyłączeniem Bułgarii do Jugosławii i dokonać tego przed powrotem Georgi Dymitrowa do Bułgarii. Powrót Dymitrowa stworzy bowiem dodatkowe trudności.**

Dymitrow — rzecz jasna — wystąpi w sposób zdecydowany przeciwko wspomnianej wyżej koncepcji jednolitego państwa.

Dalej Kardel oświadczył, że Bułgaria powinna przyłączyć się do federacji jugosłowiańskiej, jako jej siódma republika, a armia bułgarska powinna przejść pod naczelne dowództwo Tito. „Ze słów Kardela — zeznaje Kostow — zrozumiałem, że Jugosłowianie mają po prostu zamiar połknąć Bułgarię i uzależnić ją od siebie".

W końcu Kardel prosił Kostowa, aby nakłonił kierownictwo Bułgarskiej Partii Komunistycznej do wyrażenia swej zgody na propozycje jugosłowiańskie, bez komunikowania czegokolwiek o tych planach — Związkowi Radzieckiemu.

Kostow zapewniał Kardela, że przyjmuje propozycje Tito. Kardel w odpowiedzi oświadczył, że odtąd traktuje Kostowa, jako sprzymierzeńca Tito. Kardel podkreślił równocześnie, że między Kostowem a Tito ustanowiona zostanie łączność specjalna, poza kontaktami oficjalnymi.

Kostow zaznajomił kierownictwo BPK, na czele którego stał w 1944 r., z propozycjami jugosłowiańskimi. **Kostow ukrył jednak istotny tajny sens porozumienia, skierowanego przeciwko ZSRR.**

Kierownictwo Partii domagało się, aby o propozycji tej zawiadomić Georgi Dymitrowa i zapytać go o zdanie. To właśnie — zeznaje Kostow — uniemożliwiło realizację planu z Tito.

Kierownictwo BPK otrzymało od Dymitrowa kategoryczne ostrzeżenie, aby nie śpieszyć się z przyłączeniem Bułgarii do Jugosławii. „W ten sposób plan Tito — zeznaje Kostow — **zakończył się, nie z naszej winy, fiaskiem".**

Na przyjęciu z okazji Nowego Roku 1945 **Kostow zapytał płk. Bailey'a, jaki jest jego stosunek do planu Tito.** Bailey podkreślił, że **Anglicy, Amerykanie i kierownicy Jugosławii dążą do oderwania Bułgarii i Jugosławii od ZSRR.** Bailey — jak zeznaje Kostow — oświadczył: **„Już w czasie wojny doszło do porozumienia między Tito a Anglikami z aprobatą Amerykanów. Tito zobowiązał się trzymać Jugosławię z dala od ZSRR i przyjaciół ZSRR w Europie wschodniej i południowo-wschodniej — oraz prowadzić taką politykę, która uwzględni specjalne interesy polityczne i strategiczne bloku anglo-amerykańskiego na Bałkanach.**

W marcu 1945 r. Kostow spotkał się z Milovanem Dżilasem, który przybył do Sofii na kongres wszechsłowiański. Kostow zeznaje m. in.: **„Poinformowałem Dżilasa o rozwoju wydarzeń i zaznaczyłem, że ingerencja Dymitrowa przeszkodziła całej sprawie. Dżilas odpowiedział na to, że trzeba było zawiadomić Biuro Polityczne** — wbrew prawdzie — **że Dymitrow dał opinię pozytywną. Dżilas przedstawił nowy plan Tito, który polega na stopniowym oddalaniu się Jugosławii i Bułgarii od ZSRR przy dalszym spekulowaniu na idei federacji, przy czym należy zawsze w polityce zagranicznej orientować się na zachód.**

Dżilas dowodził, że dla maleńkiej, biednej Bułgarii nie ma żadnej przyszłości poza federacją Słowian południowych, zalecał popularyzowanie osoby Tito i konieczność przeciwstawiania go Dymitrowowi, radził Kostowowi, by dążył do unifikacji armii bułgarskiej i jugosłowiańskiej. W tym celu prosił o okazanie poparcia jugosłowiańskiemu attache wojskowemu w Sofii oraz o ustanowienie ścisłej łączności pomiędzy organami wojskowymi obu krajów".

Dżilas zwrócił również uwagę Kostowa na konieczność wysuwania zwolenników Kostowa na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym i partyjnym.

Dżilas podkreślił jeszcze, że należy w pierwszym etapie wysunąć żądanie **natychmiastowego przyłączenia Kraju Piryńskiego do Republiki Macedońskiej, wchodzącej w skład Jugosławii. Pawłow i Stefanow stwierdzili, że Kostow wtajemniczył ich w swe plany i podał im treść rozmów odbytych z Kardelem i Dżilasem.**

Latem 1946 roku Kostow wyjechał do Belgradu, gdzie spotkał się z Rankowiczem, a następnie z Tito.

Rankowicz powiedział Kostowowi, że plan Tito, maskowany hasłem samodzielnej polityki Europy południowo-wschodniej, a mający w rzeczywistości na celu skupienie tych krajów wokół Jugosławii oraz wzmocnienie i rozwinięcie ich kontaktów z mocarstwami zachodnimi — znajduje przychylny oddźwięk również w innych krajach Europy południowo-wschodniej. Polityka Tito — w razie sukcesu — stanie się nie tylko polityką jugosłowiańską i bułgarską, lecz również węgierską, rumuńską i albańską. Powstanie wielka wspólnota krajów Europy południowo-wschodniej z federacją na czele, która pod kierownictwem Tito stanowić będzie poważną siłę.

Kostow odbył w Belgradzie również rozmowę z Tito. O rozmowie tej Kostow zeznaje, jak następuje:

> **„Tito wyraził swe lekceważenie dla Anglików, którzy — według jego słów — odegrali swą rolę i będą musieli ustąpić miejsca rozwijającemu się kapitalizmowi amerykańskiemu. Tito dał mi do zrozumienia, że orientacja jugosłowiańskiej polityki zagranicznej przybiera coraz bardziej charakter proamerykański, w odróżnieniu od dawnego kierunku proangielskiego. Radził on również nam, Bułgarom, abyśmy nawiązali pożyteczne kontakty z Amerykanami. Prosiłem Tito, aby w miarę możności okazał mi pomoc w tym kierunku, co on obiecał uczynić..."**

Tito zapowiedział, że skieruje do Bułgarii Cicmila, który pracuje na Węgrzech, gdzie wykazał duże zdolności.

W połowie listopada 1947 roku Tito przybył do Sofii dla podpisania układu między Jugosławią a Bułgarią. W pałacu w Eusinogradzie odbyła się druga rozmowa, o której zeznaje Kostow.

„Tito oświadczył mi, że postanowił już w najbliższej przyszłości zmienić swą politykę wobec ZSRR oraz wyjaśnić stosunek Jugosławii do krajów demokracji ludowej. Podkreślił on, że takie gospodarczo zacofane państwa, jak Jugosławia i Bułgaria, nie potrafią obejść się bez pomocy amerykańskiej. Jednakże Amerykanie — powiedział Tito — **przed udzieleniem pomocy domagają się, abyśmy oderwali się od ZSRR...**

Tito podkreślił, że **plan amerykański przewiduje** zwiększenie sił antyradzieckich we wszystkich krajach demokracji ludowej, oraz wywieranie na kraje demokracji ludowej wszechstronnego nacisku — ekonomicznego, politycznego i militarnego — aby oderwać je od ZSRR i przyłączyć do bloku zachodniego. Z słów Tito wynikało, że robota ta była prowadzona nie tylko w Bułgarii i Jugosławii, lecz również w innych krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej.

Tito podkreślił, że tylko za jego pośrednictwem potrafią Amerykanie przeciągnąć na swoją stronę państwa demokracji ludowej".

Nadszedł czas — stwierdził Tito — „**aby postarać się o zajęcie kierowniczych stanowisk w aparacie państwowym i partyjnym, sformować nowy rząd i proklamować niezwłocznie przyłączenie Bułgarii do Jugosławii, licząc po tym na naszą aktywną pomoc, na siłę zbrojną, która będzie już pomocą w ramach federacji, wewnętrzną sprawą samej federacji i nikt nie będzie mógł uważać tego za akt agresji..."**

Kostow uprzedził Tito, że **plany ich niewątpliwie spotkają się z przeciwdziałaniem premiera Georgi Dymitrowa. Wzmianka o Dymitrowie wywołała u Tito wybuch nienawiści. „Powiedziałem Tito** — zeznał Kostow — **że należy uwzględnić zły stan zdrowia Dymitrowa i jego prawdopodobną rychłą śmierć".**

Tito oświadczył, że nie posiada gwarancji, że Dymitrow szybko umrze, po czym powiedział: „Powinniście być przygotowani do energicznego działania, — aresztować i jeśli trzeba będzie zlikwidować Dymitrowa, licząc przy tym na naszą pomoc. Z chwilą, gdy zostaniecie następcą Dymitrowa należy szybko opanować partię i rząd oraz proklamować przyłączenie Bułgarii do Jugosławii".

Podczas następnej rozmowy, odbytej w Sofii Tito pouczał Kostowa, w **jaki sposób uśpić czujność mas i zalecał mu, aby zastosował w Bułgarii metody przyjęte w Jugosławii. „Odejście od ZSRR i jego sojuszników postawimy, jako zagadnienie honoru i godności narodowej, powołując się na to, jakoby oni nie liczyli się z godnością narodową Jugosłowian, negowali ich udział w wojnie wyzwoleńczej przeciwko Niemcom, jakoby wtrącali się do spraw wewnętrznych kraju i jakoby traktowali Jugosławię, jako nie pełnoprawnego sojusznika itd.".**

Tito wyjaśnił, że grając na uczuciach nacjonalistycznych i nie odrzucając hasła o socjaliźmie, wychwalając jeszcze w pierwszym okresie ZSRR, a jednocześnie odwracając się w rzeczy samej od ZSRR i popierając elementy kapitalistyczne, wykorzysta nieuniknioną reakcję, jaką postępowanie jego wywoła w ZSRR i krajach demokracji ludowej i w ostatecznym rezultacie stopniowo przestawi Jugosławię na tory bloku anglosaskiego.

Tito skontaktował Kostowa z Amerykanami. Z końcem roku 1947 przybył do Sofii nowy ambasador USA Donald Reed Heath. Zgłosił się on do Kostowa, który na ten temat zeznaje: **„Ze słów Heatha zrozumiałem, że zjawił się on u mnie w wyniku mego porozumienia z Tito, który przyrzekł mi pomoc w nawiązaniu kontaktu z Amerykanami".**

HEATH OŚWIADCZYŁ KOSTOWOWI, ŻE AMERYKANIE BĘDĄ SIĘ Z NIM KOMUNIKOWAĆ ZA POŚREDNICTWEM JUGOSŁOWIAN. RADY TITO I JEGO NAJBLIŻSZYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW — PODKREŚLIŁ HEATH — NALEŻY TRAKTOWAĆ, JAKO RADY AMERYKANÓW.

W styczniu 1948 r. Kostow zawiadomił swych najbliższych współpracowników Pawłowa i Stefanowa o porozumieniu z Tito i Rankowiczem oraz o zamiarze Tito i jego współpracowników — zerwania w najbliższej przyszłości ze Związkiem Radzieckim. Pawłow i Stefanow wyrazili zgodę na współpracę z Kostowem dla realizacji spisku.

Akt oskarżenia cytuje następnie fragmenty z zeznań Kostowa, Pawłowa i Stefanowa, z których wynika, że ci trzej oskarżeni stworzyli centrum kierownicze i organizacyjne spisku.

III

Na podstawie zeznań oskarżonych, świadków i innych materiałów ustalono, **że pozostające ze sobą w stałym kontakcie grupy Tito i Kostowa,** wyzyskiwały przyjazne uczucia narodu bułgarskiego dla jugosłowiańskich mas pracujących i dla idei federacji Słowian południowych, **aby dopiąć swych nikczemnych celów — pozbawić demokratyczne państwo bułgarskie suwerenności narodowej.** Oskarżony Kostow umożliwiał agentom jugosłowiańskim przenikanie do bułgarskich instytucji państwowych. Szpiedzy jugosłowiańscy — attache wojskowi Jugosławii, ppłk. Risticz, a następnie płk. Filipowicz — **uzyskali dostęp do materiałów ministerstwa wojny i do informacji stanowiących tajemnicę państwową.**

Z zeznań Kostowa wynika, że w **Bułgarii „szerzono niemal że bałwochwalczy kult w stosunku do Jugosławii i Tito, aby zamazać historyczną rolę ZSRR i Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Bułgarii. Jugosławię Tito wysuwano jako nowy wzór do naśladowania, bardziej zbliżony do warunków bułgarskich i bardziej dostępny dla Bułgarii".**

Akt oskarżenia podaje **nazwiska licznych agentów titowskich którzy przy poparciu Kostowa, rozwijali działalność nacjonalistyczną wśród Macedończyków w Bułgarii, propagując ideę oderwania od niej Kraju Piryńskiego.** Zalecano swoim agentom **„... kompromitować Bułgarską Partię Komunistyczną"** oraz rozwijać działalność **..... na rzecz przyłączenia Macedonii Piryńskiej do Jugosławii".** Wszystkie powyższe fakty potwierdził w swych zeznaniach radca ambasady jugosłowiańskiej — Hadżi-Panzow, który przyznał jednocześnie, że **ambasada w Sofii była ośrodkiem zakrojonej na szeroką skalę działalności wywiadowczej i propagandowej.**

Działalność agentów jugosłowiańskich w Kraju Piryńskim **wzmogła się szczególnie po przyznaniu ludności macedońskiej autonomii kulturalnej i zaproszeniu z Jugosławii nauczycieli, którzy uczyć mieli literackiego języka macedońskiego. „Nauczyciele" ci — w istocie rzeczy szpiedzy Rankowicza — prowadzili wywiadowczą, zbrodniczą działalność na rzecz Tito.**

Oskarżony Wasyl Iwanowski, agent jugosłowiański, wysłany został do Bułgarii w listopadzie 1945 roku.

Po przybyciu do Sofii Iwanowski niezwłocznie nawiązał kontakt z sekretarzem ambasady jugosłowiańskiej, Zafirowskim, od którego otrzymał następujące instrukcje: **Iwanowski miał opanować macedońskie organizacje emigracyjne, wyrwać je spod wpływów Bułgarskiej Partii Komunistycznej i podporządkować je burżuazyjno-nacjonalistycznej polityce przywódców ze Skoplie i Belgradu. Poza tym Iwanowski** dostarczał ambasadzie jugosłowiańskiej **tajnych materiałów, dotyczących najważniejszych decyzji Biura Polytycznego i KC BPK.**

Akt oskarżenia podkreśla, że najważniejszym odcinkiem działalności wywiadowczej, tzw. **odcinkiem macedońskim kierował osobiście Hadżi-Panzow,** b. radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii.

Oskarżony Borys Christow, jako attache handlowy Bułgarii w ZSRR, dostarczał regularnie tajnych materiałów, dotyczących stosunków bułgarsko-radzieckich, radcy handlowemu ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie, Zibernie.

Przechodząc do ujawnienia tajnych kontaktów Kostowa i Stefanowa z Belgradem, akt oskarżenia stwierdza, że **utrzymywali je oni za pośrednictwem posłów jugosłowiańskich w Sofii Kowaczewicza i Cicmila, zgodnie z poleceniem Tito i Kardela.** W czerwcu 1947 r. w toku poufnej rozmowy Kardel, jak zeznał Stefanow **„... zalecał taktykę stanowczych odważnych działań, podkreślając zwłaszcza konieczność skompromitowania Dymitrowa, a po skoncentrowaniu całej władzy w ręku Kostowa i jego ludzi — usunięcia go, jako niewątpliwie najbardziej konsekwentnego przeciwnika polityki oderwania się od ZSRR".**

Oskarżony Pawłow zeznał: **„Cicmil powiedział mi, że Tito polecił Rankowiczowi, aby przyśpieszył całą sprawę i osobiście nadzorował przebieg akcji wywiadowczej".** Pod koniec rozmowy Cicmil zaznaczył, że **„bańka mydlana braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim winna rychło pęknąć".**

Kostowowi, jako pełniącemu wówczas obowiązki premiera, **Cicmil złożył wizytę oficjalną w maju 1947 r. W czasie drugiego spotkania Cicmil z polecenia Tito zakomunikował Kostowowi, że w Jugosławii prowadzone są już przygotowania do ostatecznego zerwania z ZSRR i przejścia Jugosławii na stronę bloku anglo-amerykańskiego.**

W związku z tym Tito polecił Cicmilowi zawiadomić Kostowa, że „należy wzmóc pracę przygotowawczą również w Bułgarii. Cicmil pochwalił się przede mną — zeznał Kostow — że podobna robota, tj. wywoływanie i podsycanie nastrojów nacjonalistycznych oraz montowanie sił antyradzieckich — **wykonywana jest z powodzeniem przez Tito i jego ludzi również w innych krajach demokracji ludowej".**

W myśl sugestii Tito—Kostow i inni uczestnicy dywersyjnej roboty przeciwko rządowi Dymitrowa wykonali **szereg dwulicowych manewrów.** W sprawie tej Kostow zeznaje: **„W drugiej naradzie Biura Informacyjnego wypadło mi referować w sprawie jugosłowiańskiej punkt widzenia BPK, która ostro napiętnowała postępowanie Tito i innych przywódców jugosłowiańskich, miało to tę dodatnią stronę, że udało mi się na pewien czas zamaskować moje rzeczywiste stosunki z Tito".**

Takiego dwulicowego manewru dokonał również Hadżi-Panzow. Ogłosił on w prasie bułgarskiej kłamliwą deklarację, w której stwierdza, że zrywa z Tito, jako zwolennik rezolucji Biura Informacyjnego.

IV

Trajczo Kostow zmontował spisek i stanął na jego czele. Przystąpił on do wciągania do nielegalnej organizacji spiskowej wytypowanych uprzednio osób. Jako pierwsi weszli do tej organizacji — oprócz Pawłowa i Stefanowa — Iwan Maslarow, b. kierownik wydziału organizacyjnego KC BPK, **prowokator, współpracujący z policją faszystowską od 1942 r., Stefan Bogdanow, b. naczelnik wydziału w dyrekcji bezpieczeństwa publicznego, również prowokator, współpracujący z policją monarcho-faszystowską od 1943 r.**

Zwerbowani również zostali przez Kostowa: Petko Kunin, Manol Sakelarow i Wasyl Markow. Kostow wysunął ich na odpowiedzialne stanowiska, w wyniku czego Kunin został ministrem przemysłu, Sakelarow — ministrem budownictwa, a Markow — zastępcą ministra transportu.

Stefanow wciągnął do zbrodniczego spisku Iwana Gewrenowa, Conju Conczewa, Georgi Petrowa, b. wiceministra finansów i Angela Timewa.

Naczew wciągnął szpiegów angielskich — Dymitra Koczeniłowa i Nikołę Gowedarskiego, b. wiceministrów handlu zagranicznego.

Na tej podstawie Kostow zawiadomił w sierpniu 1947 r. Tito — poprzez Cicmila — że dysponuje określoną ilością zwolenników, zajmujących wybitne stanowiska w aparacie państwowym i partyjnym.

Zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od wywiadu angielskiego Kostow, oprócz ostatecznego celu, tj. obalenia istniejącego ustroju demokratycznego, opracował również bliższe zadania spisku. Polegały one, po pierwsze: na popieraniu opozycji anty-

(Dokończenie na str. 6)

STALINOWSKIE PIĘCIOLATKI

I

Lata 1929—1933 były latami najcięższego kryzysu gospodarczego, jaki znają dzieje kapitalizmu. Ze wszystkich krajów kapitalistycznych dochodziły trwożne wiadomości o spadku produkcji, o milionowych liczbach bezrobotnych, o zamykaniu fabryk i zatapianiu kopalni.

W tym właśnie czasie, gdy świat kapitalistyczny przeżywał najcięższy kryzys — w Związku Radzieckim przystąpiono do realizacji pierwszego Planu Pięcioletniego.

Słowo **„piatiletka"**, najżywsze przeciwstawienie słowa, **„kryzys"**, stało się też wkrótce jednym ze słów najpopularniejszych, najbardziej lubianych i najczęściej powtarzanych przez ludzi pracy na całym świecie, a zwłaszcza w naszym kraju, w Polsce. Wcześnie też zrozumieliśmy, dlaczego ludzie radzieccy określają pięciolatki — pełnym miłości i szacunku słowem — **stalinowskie pięciolatki.**

Twórcą bowiem pięciolatek, człowiekiem, który wytyczał w dotychczasowych planach pięcioletnich drogi przekształcenia ZSRR w wielką potęgę socjalistyczną, w kraj przodującego przemysłu i rolnictwa, przodującej nauki i kultury — był Józef Stalin. Józef Stalin jest też tym, który w powojennej pięciolatce i w zarysach dalszych planów pięcioletnich wytycza drogę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich do komunizmu.

Pierwszy plan uprzemysłowienia ZSRR

W roku 1927 ogólna produkcja przemysłowa i rolnicza ZSRR przekroczyła poziom r. 1913. Nie można było jednak na tym poprzestać. Partia bolszewicka widziała możliwość i konieczność pójścia naprzód, dalszego rozwoju elementów socjalistycznych w gospodarce radzieckiej i zbudowania socjalizmu. **Lenin i Stalin widzieli bowiem jasno już w pierwszych latach Państwa Radzieckiego — i w tym duchu wychowali Partię, że ZSRR posiada wszystkie warunki niezbędne i wystarczające dla zbudowania socjalizmu.**

Jeszcze w 1925 r. na XIV Zjeździe WKP(b) **towarzysz Stalin rozwinął wielki plan socjalistycznej industrializacji Związku Radzieckiego. Towarzysz Stalin opracował szczegółową teorię socjalistycznej industrializacji, wskazując, że oznacza ona przede wszystkim przebudowę ciężkiego przemysłu, i zbudowanie nowych gałęzi tego przemysłu, a zwłaszcza przemysłu budowy maszyn.**

Towarzysz Stalin rozwijał swą genialną naukę o socjalistycznym uprzemysłowieniu ZSRR w walce z trockistami, zinowiewowcami, bucharinowcami i innymi wrogami ludu, którzy odrzucali możliwość zbudowania socjalizmu w ZSRR, występowali przeciwko stalinowskiemu planowi industrializacji i kolektywizacji rolnictwa i pragnęli uczynić z ZSRR — surowcowo - rolniczy dodatek do świata kapitalistycznego. **Partia bolszewicka pod wodzą Józefa Stalina rozbiła kapitulanckie i zdradzieckie plany wrogów ludu. W kwietniu 1929 r. XVI konferencja partyjna odrzuciła broniony przez kapitulantów „minimalny" plan i uchwaliła plan przedłożony przez kierownictwo partyjne z towarzyszem Stalinem na czele.**

Plan przewidywał w latach 1928—1933 inwestycje na olbrzymią sumę 64,6 miliardów rubli.

Stalin—twórca potęgi gospodarczej ZSRR

Towarzysz Stalin na pytanie, na czym polegało podstawowe zadanie planu pięcioletniego — odpowiedział:

> **„Na tym, by stworzyć w naszym kraju taki przemysł, który by zdołał uzbroić w nowe urządzenia techniczne i zreorganizować na podstawie socjalizmu nie tylko cały przemysł, lecz również transport, lecz również rolnictwo."**

Towarzysz Stalin wskazywał, że wykonanie tego zadania oznacza **przekształcenie ZSRR z kraju rolniczego i słabego w kraj przemysłowy i potężny, całkowite wyrugowanie elementów kapitalistycznych i stworzenie podstaw ekonomicznych dla budowy społeczeństwa socjalistycznego, wprowadzenie rozproszkowanej gospodarki rolnej na tory wielkiej gospodarki kolektywnej i utworzenie wszystkich przesłanek technicznych i ekonomicznych, niezbędnych do maksymalnego podniesienia zdolności obronnej kraju.**

Partia bolszewicka zmobilizowała masy pracujące do realizacji wielkich zadań planu i rozbudziła w nich niebywały entuzjazm pracy. Przystąpiono do budowy wielkich zakładów energetycznych, metalurgicznych, wielkich fabryk obrabiarek i maszyn rolniczych, traktorów i samochodów, do budowy zakładów chemicznych i do rozszerzenia drugiej — po Zagłębiu Donieckim — bazy węglowo - metalurgicznej na wschodzie.

> **„Historia nie znała jeszcze takiego olbrzymiego rozmachu nowego budownictwa przemysłowego, nie znała jeszcze takiego patosu nowego budownictwa, takiego bohaterstwa pracy milionowych mas klasy robotniczej" — pisał o tym okresie towarzysz Stalin.**

Roczny przyrost produkcji przemysłowej w okresie pierwszej pięciolatki osiągnął niebywałą dotychczas cyfrę 22 proc. **Olbrzymie zadania planu zostały wykonane w 4 lata i 3 miesiące.** Produkcja przemysłowa wzrosła w tym okresie dwukrotnie, a udział jej w ogólnej wartości produkcji wzrósł z 48 proc. w r. 1928, do 70 proc. w r. 1932. Liczba zatrudnionych w przemyśle wzrosła w dwójnasób, a przeciętna roczna płaca robotników i pracowników wielkiego przemysłu powiększyła się w porównaniu z r. 1928 **o 67 proc.**

Wielki przełom w rolnictwie

W tym samym czasie dokonany został **wielki przełom w rolnictwie.**



Zorganizowano i wyposażono w potężny park maszynowo - traktorowy **200 tysięcy wielkich gospodarstw kolektywnych i około 5 tysięcy państwowych gospodarstw zbożowych i hodowlanych, przy jednoczesnym rozszerzeniu obszaru zasiewów o 21 milionów hektarów. Kolektywizacja rolnictwa oznaczała rozgromienie kułactwa, oznaczała przejście biednych i średnich chłopów na tory gospodarki socjalistycznej.**

Przedterminowe wykonanie pierwszej pięciolatki, określanej przez burżuazję na Zachodzie jako „utopia" lub „fantazja" — było wielkim historycznym zwycięstwem klasy robotniczej Związku Radzieckiego, prowadzonej przez Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) pod przewodnictwem Józefa Stalina.

Październik 1917 roku przyniósł Rosji polityczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem. Wykonanie planu pięcioletniego dało zwycięstwo ekonomiczne socjalizmu nad kapitalizmem.

Ekonomiczne fundamenty budowy ustroju socjalistycznego

Na obszarze obejmującym jedną szóstą część świata, partia bolszewicka pod wodzą Józefa Stalina zbudowała ekonomiczny fundament pierwszego w dziejach społeczeństwa socjalistycznego.

Naród radziecki nie zadowolił się jednak tymi osiągnięciami. Po zbudowaniu fundamentów socjalizmu przystąpił w drugiej pięciolatce do budowy gmachu socjalizmu.

> **„Zadania drugiego planu pięcioletniego były jeszcze większe i wspanialsze niż zadania pierwszej pięciolatki" — pisze Józef Stalin.**

Na okres lat 1933—1937 zaplanowano inwestycje wartości 133 miliardów rubli, tj. **przeszło dwa razy większe niż w pierwszym pięcioleciu.**

„Podstawowe zadania drugiej pięciolatki — głosiła uchwała XVII Zjazdu Partii — ostateczna likwidacja elementów kapitalistycznych, przezwyciężenie przeżytków kapitalizmu w ekonomice i świadomości ludzi, zakończenie rekonstrukcji całej gospodarki narodowej na podstawie najnowszej techniki, opanowanie nowej techniki i nowych przedsiębiorstw, mechanizacja rolnictwa i podniesienie jego wydajności stawiają z całą ostrością sprawę podniesienia jakości pracy we wszystkich dziedzinach, przede wszystkim zaś jakości kierownictwa organizacyjno - praktycznego."

Drugi plan pięcioletni, dzięki polityce rekonstrukcji gospodarstwa narodowego, dzięki olbrzymiej akcji szkolenia nowych kadr technicznych, opanowanie przez nie najnowocześniejszej techniki, dzięki wspaniałemu rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa i ruchu stachanowskiego, został wykonany w przemyśle znowu w 4 lata i 3 miesiące. **Związek Radziecki wysunął się pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej z czwartego na pierwsze miejsce w Europie i drugie po USA miejsce w świecie.**

Podobne wyniki osiągnęło rolnictwo. Obszar zasiewów wyniósł w r. 1937 — 135 milionów hektarów, tj. o 30 miln. ha więcej niż w r. 1913, kolektywizacja została zakończona. Wydatnie wzrosła stopa życiowa robotników i kołchoźników radzieckich.

Stalinowskie pięciolatki pomogły rozgromić faszystowskiego wroga

Trzeci plan pięcioletni (1938—1942) który zapoczątkował nowy etap rozwoju — **dokończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego i stopniowe przechodzenie od socjalizmu do komunizmu, stanowił pierwszy okres realizacji podstawowych zadań gospodarki ZSRR, doścignięcia i prześcignięcia Stanów Zjednoczonych i krajów zachodnio - europejskich pod względem ekonomicznym, tj. pod względem rozmiarów produkcji na jednego mieszkańca.**

„Prześcignęliśmy najważniejsze kraje kapitalistyczne pod względem techniki produkcji i tempa rozwoju przemysłu. To bardzo dobrze. Ale tego nie dość. Należy prześcignąć je również pod względem ekonomicznym. Możemy to uczynić i musimy to uczynić" — mówił Stalin na XVIII Zjeździe Partii w marcu 1939.

Zwycięską realizację trzeciego planu pięcioletniego przerwała wojna.

Ale pięciolatki stalinowskie uczyniły z ZSRR tak ogromną potęgę gospodarczą i wojskową, że wojna, która w planach Hitlera i jego monachijskich przyjaciół na Zachodzie miała się skończyć klęską ZSRR, skończyła się klęską imperialistów i wspaniałym zwycięstwem ZSRR.

Ośrodek Konfekcyjny Nr 4

czci czynem 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

W Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 zebrała się cała załoga, aby wspólnie podjąć zobowiązania dla uczczenia 70-lecia urodzin Tow. Stalina. Przemówienie o życiu Wodza Związku Radzieckiego wygłosił tow. Wersocki.

Wśród okrzyków i oklasków zgromadzonych składały zobowiązania dla uświetnienia uroczystego dnia 21 grudnia robotnice, przedstawicielki poszczególnych działów.

W imieniu szwalni złożyła zobowiązanie przedterminowego wykonania planu tow. Szymańska. Przyrzeczenie zwiększenia ilości produkcji złożyła tow. Brzózka, krojczyni. Do zorganizowania klubów racjonalizatorów zobowiązał się tow. Różański. Przewodniczący koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej złożył zobowiązanie zwiększenia stanu koła do tysiąca osób. Zobowiązania przyjęto burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Stalina.

W rezolucji podjętej przez załogę czytamy między innymi:

„Zapewniamy Was, że tak jak dotąd, w dalszym ciągu nie będziemy szczędzić naszych sił dla sprawy socjalizmu, że przez rozszerzenie współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego podniesiemy na wyższy poziom stan naszej produkcji. Z okazji 70-letniej rocznicy Waszych urodzin zobowiązujemy się wzmóc jeszcze nasze wysiłki, w kierunku przyśpieszenia budowy socjalizmu i dobrobytu w Polsce, aby w ten sposób okazać Wam naszą wdzięczność i przywiązanie. Postanawiamy więc:

1. **Wykonać miesięczny plan produkcyjny grudnia na dzień 21 bm.**
2. **Zorganizować klub racjonalizatorów.**
3. **Utworzyć trzy zespoły najwyższej jakości.**
4. **Wzmóc produkcję w krojowni o 5 procent.**
5. **Zaopatrzyć do dnia 21 bm. nasze przedszkole w pomoce naukowe i zabawki.**

Zapewniamy Was, że w oparciu o doświadczenie WKP(b) śmiało walczyć będziemy z przejawami dywersji wroga klasowego, że uzbrojeni w teorię marksizmu-leninizmu podniesiemy na wyższy poziom naszą świadomość ideologiczną, że wiernie stać będziemy u boku Związku Radzieckiego w jego walce o pokój.

Kobiety francuskie w obronie pokoju

PARYŻ (PAP) — Unia Kobiet Francuskich wystosowała pismo do generała amerykańskiego Bradley'a, w którym stwierdza m. in.: „Kobiety francuskie nie zgodzą się nigdy na uzbrojenie Niemiec Zachodnich, którymi rządzą naziści, odpowiedzialni za śmierć 40 milionów ludzi. Znamy dobrze okropności wojny, ból matek, rozpacz dotkniętych żałobą rodzin. Oświadczamy uroczyście: „Nasi synowie nigdy nie będą walczyli u boku katów z Oradour-sur-Glane".

Podobne pismo Unia Kobiet Francuskich skierowała do ministra Schumana.

Porażka kolonizatorów w ONZ

NOWY JORK (PAP) — Pomimo gwałtownego sprzeciwu ze strony państw kolonialnych, plenum Generalnego Zgromadzenia postanowiło **przedłużyć o trzy lata działalność Specjalnej Komisji ONZ dla spraw informacji z terytoriów zależnych.**

Delegat polski — amb. Winiewicz oświadczył na plenum, że Polska popiera w pełni powzięte uchwały. Polityka mocarstw, które dążą do zachowania nieograniczonej eksploatacji kolonialnej, została potępiona przez większość delegacji na plenum Gen. Zgromadzenia. Mówca podkreślił, że Specjalna Komisja ONZ powinna stać się ośrodkiem międzynarodowej akcji, mającej na celu rozwój i polepszenie warunków bytu narodów zależnych zarówno w dziedzinie materialnej, jak i duchowej, oraz doprowadzenie tych terytoriów do politycznej autonomii i niepodległości.

Wojewódzki zjazd delegatów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

W dniu 4 grudnia (niedziela) o godzinie 10-ej rano w sali Centralnej Szkoły PZPR w Łodzi, Al. Kościuszki 65, odbędzie się wojewódzki zjazd delegatów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Załoga PZPB Nr. 4

podejmuje zobowiązania produkcyjne na cześć 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina

W PZPB Nr 4 zebrała się onegdaj cała załoga oddziału przy ul. Dowborczyków, celem ustalenia, w jaki **sposób okazać Tow. Stalinowi przywiązanie,** jak zadokumentować uczucie wdzięczności dla Wielkiego Męża, dzięki któremu narody demokracji ludowej budują dziś w spokoju zręby socjalizmu. Ogromne zasługi Tow. Stalina omówił w referacie sekretarz organizacji podstawowej, tow. Trzeciak. Okrzyk: **Niech żyje Stalin!** został podchwycony przez całą załogę i rozległ się potężnym echem w całej świetlicy. Zabierający po przemówieniu tow. Trzeciaka głos tow. tow. Mrówka, Mieciński, Garstka, Jakubowska, Pasz i inni mówili o radości, z jaką robotnicy witają uroczysty dzień — rocznicę urodzin Tow. Stalina i oświadczyli pełną gotowość wypełnienia zobowiązań, zawartych w rezolucji. Uchwalona jednomyślnie rezolucja brzmi, jak następuje:

„Z dumą możemy dziś zameldować, że nasze zakłady wykonały w dniu 19 listopada roczny plan produkcji. Aby dać wyraz naszej głębokiej wdzięczności dla Wielkiego Naszego Przyjaciela — Józefa Stalina z okazji 70-letniej rocznicy Jego urodzin, podejmujemy następujące zobowiązania:

1) **563.000 mtr. tkanin,** które miały być wykonane do 31 grudnia, **wykonamy na dzień 21 grudnia, dając do końca roku naszej Polsce Ludowej dodatkowych 200.000 mtr.**

2) **Wykończymy i oddamy do użytku nową spawalnię.**

3) **Wykonamy nową instalację siły i światła do kabin spawaczy elektrycznych i acetylenowych.**

4) **Zakończymy remont i oddamy do użytku kocioł parowy.**

Wykonanie tych zobowiązań będzie wyrazem czci i miłości dla Wodza międzynarodowego obozu pokoju, współtwórcy pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

Stan zdrowia wice-konsula Szczerbińskiego

budzi poważne obawy we Francji

PARYŻ (PAP) — Z kół demokratycznych w Paryżu dochodzą wiadomości o wielkim zaniepokojeniu losem bezprawnie aresztowanego przez władze francuskie wicekonsula polskiego w Lille — Szczerbińskiego.

Wicekonsul Szczerbiński jest inwalidą wojennym. W czasie wojny utracił on jedną nogę i przeszedł przez więzienie i obóz koncentracyjny w Mauthausen. Ob. Szczerbiński został do tego stopnia zmaltretowany podczas śledztwa, że wbrew dwukrotnym (w Paryżu i w Warszawie) oficjalnym przyrzeczeniom ze strony francuskiej — nie dopuszczono do niego adwokata.

Przypuszcza się, że stan polskiego dyplomaty jest tak ciężki, iż władze francuskie obawiają się ujawnienia przez adwokata tego faktu.

W kilku wierszach

ETIOPIA PROTESTUJE

Agencja Reutera donosi z Addis-Abbeby, że cesarz Etiopii przesłał na ręce generalnego sekretarza ONZ notę protestacyjną przeciw uchwale Generalnego Zgromadzenia, przyznającego Włochom powiernictwo nad Somali. Nota stwierdza, że powrót Włoch do Somali stanowi niebezpieczeństwo dla Etiopii i jest przeciw woli miejscowej ludności.

PLAC ERNESTA THAELMANNA

W dniu 30 listopada, w obecności prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dra Wilhelma Piecka, wicepremiera Ulbrichta, szeregu ministrów oraz nadburmistrza Berlina Eberta, nastąpiło uroczyste przemianowanie Placu Wilhelma na „Plac Ernesta Thaelmanna" — bohaterskiego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, zamordowanego przez hitlerowców.

Po krwawej masakrze w Torremaggiore

Cyniczne „wyjaśnienia" min. Scelby wywołują burzliwy protest posłów lewicy

RZYM (PAP). — Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie Izby Posłów, na którym minister Scelba zmuszony został do udzielenia odpowiedzi **na interpelacje w sprawie krwawych zajść w Torremaggiore.**

Minister Scelba odpowiadając na interpelacje podał wersję wypadków w Torremaggiore odbiegającą od poprzednich oświadczeń rządowych.

Minister Scelba zaznaczył cynicznie, że wobec wzrastającej liczby akcji strajkowych „jest i tak rzeczą zdumiewającą, iż tak mało wydarzyło się krwawych incydentów".

Oświadczenie to wywołało oburzenie wśród posłów lewicy. Padają okrzyki pod adresem Scelby: Morderca! Zbrodniarz!

Komunista Leconi stwierdza, iż rząd i minister spraw wewnętrznych mają obowiązek usprawiedliwienia się, dlaczego strzelano do robotników.

Togliatti, mówiąc o krwawych zajściach w Torremaggiore, podkreślił, iż wywołały one oburzenie całego narodu.

Robotnica - tokarz Zakładów Starachowickich

podejmuje apel Stefana Mateli

KIELCE (PAP) — Na masowym zebraniu załogi fabryki narzędzi Zakładów Starachowickich, przodownica pracy, Zofia Gębska, odpowiedziała na apel Stefana Mateli z fabryki Cegielskiego, składając zobowiązanie następującej treści:

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, w odpowiedzi na wezwanie tow. Stefana Mateli z fabryki Cegielskiego w Poznaniu, ja, Zofia Gębska — członkini ZMP — tokarz z fabryki narzędzi Zakładów Starachowickich, zobowiązuję się podnieść szybkość skrawania części wykonywanych ze stali narzędziowej z dotychczasowej szybkości 150 m-min, do 300 m-min. Wzywam robotników i robotnice innych fabryk przemysłu motoryzacyjnego do podniesienia szybkości skrawania metali na swoich maszynach.

Łódzki Państwowy Teatr Nowy:

„BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA"

Budynek teatru jest stary „odziedziczony" po b. „Teatrze Kameralnym", ale teatr jest nowy, zupełnie — nowy. Nowe jest już samo godło łódzkiego Teatru Nowego: maska w kole zębatym — symbol teatru związany z symbolem fabryk; nowe jest foyer teatralne, które służy nie tylko jako miejsce, gdzie „wolno palić" i korzystać z bufetu, lecz — zawierając pomysłowo urządzoną wystawę, poświęconą autorowi sztuki i krajowi, w którym się ta sztuka narodziła — wprowadza widza w „klimat przedstawienia"; nowy jest zespół ludzi Teatru Nowego i nowa jest ich postawa wobec zadań sztuki teatralnej w dzisiejszej dobie: „**Uważamy się za współbudowniczych ustroju socjalistycznego, chcemy stanąć w jednym szeregu z robotnikami, a może w przyszłości obok przodowników pracy**" — brzmi dumne credo nowego zespołu aktorskiego P. T. N...

Jak wiadomo, naprawdę nowy Teatr Nowy wystąpił na otwarcie nowego sezonu z nową i w nowy sposób inscenizowaną sztuką czeskiego robotnika, Waszka Kani, pt. „**Brygada szlifierza Karhana**".

WASZEK KANIA

Autor sztuki „Brygada szlifierza Karhana" urodził się dnia 23 kwietnia 1905 roku w Kralupach koło Pragi jako syn dworskiego pastucha i folwarcznej dojarki. Ciężkie, bardzo ciężkie było dzieciństwo małego Kani. Ośmioro rodzeństwa to nie mała ilość „gęb do żywienia": jakże je mógł w owych czasach wyzysku obszarniczego wykarmić nędzarz wiejski i dworska komornica?

Głód, nędza, a po przedwczesnej śmierci ojca (poległ na wojnie w 1914 roku) mozolna walka o kawałek nieba, twarda praca w chlewie i przy bydle, żebranina, kradzież węgla, dom poprawczy z biciem i głodówką jako głównymi metodami wychowawczymi „Opieki społecznej nad sierotami po poległych" — oto w krótkim zarysie lata młodości Waszka Kani.

Po wyjściu „na wolność" Kania rozpoczyna życie awanturnicze. Jeździ w świat, próbuje rozmaitych zawodów. Jest kolejno rybakiem, robotnikiem, elektrykiem, ślusarzem i szlifierzem. Poznaje często gorycz bezrobocia, doświadcza głodu i nędzy, będących stałym udziałem mas pracujących w ustroju kapitalistycznym.

Przełomowym wydarzeniem w życiu Kani jest jego zetknięcie się z Komunistyczną Partią Czechosłowacji. W 1930 r. Kania zaczyna pisać do „Rudego Prawa". „Układają mu rękę do pisania" zamęczeni przez hitlerowców w czasie drugiej wojny światowej tacy działacze komunistyczni jak Edward Arx czy Juliusz Fucik. Kania tworzy wówczas opowiadania literackie, pracuje jako reporter prasy komunistycznej.

Przez kontakt z prasą komunistyczną i działaczami komunistycznymi Kania zbliża się coraz bardziej do Partii, staje się jej członkiem.

„Partia — stwierdza Waszek Kania — zrobiła mnie tym, czym dzisiaj jestem. Moja obecna pracą staram się spłacić dług Partii i klasie robotniczej za to wszystko, co mi dały".

Niewątpliwie — „Brygada szlifierza Karhana" jest dowodem, iż autor poważnie myśli o spłacie tego długu.

Sztuka, która pomaga ludziom w ich codziennej pracy

W programowym „słowie zespołu P. T. N. do widza" czytamy co następuje:

„**Nie wybraliśmy sztuki z t. zw. wielkiego repertuaru, ponieważ w obecnym etapie rozwoju naszego Państwa uważamy, że wielki repertuar stanowią sztuki w rodzaju „Brygady szlifierza Karhana" — sztuki odkrywcze tak pod względem formy jak i treści, sztuki, których problemy dorastają do wielkości naszych czasów, a ich treść i przedstawione w niej konflikty pomagają ludziom w ich codziennej pracy, w rozwiązywaniu nurtujących ich problemów, w wyzwalaniu się z „kompleksów nabytych w okresie kapitalistycznej gospodarki, w wyrabianiu w sobie nowego stosunku do życia, do ludzi i do pracy...**"

Zgadzamy się z tą oceną „Brygady szlifierza Karhana", sztuka bowiem Waszka Kani to coś więcej, niż „dobre przedstawienie teatralne": to kawał życia, prawdziwego życia ludzi pracy w nowym ustroju demokracji ludowej. Robotnik czeski, Kania, nie potrzebuje nam wyjaśniać, iż postaci swojej „Brygady" „nie wymyślił", że Karhan, Fikejs czy Zaruba, Jarka, Dworzak czy Lojza są autentycznymi bohaterami. My to sami widzimy. Widzimy nawet o wiele więcej. Że mianowicie osoby sztuki Kani — przez to, że naprawdę żyją, a nie — „grają" — wybiegają daleko poza mury fabryki „Sokołowo": możemy je z całą pewnością spotkać na terenie... łódzkich Zakładów im. Strzelczyka czy „Wi-Fa-My".

I właśnie dzięki tej bliskości bohaterów „Brygady szlifierza Karhana", bliskości ich życia i głębokiemu pokrewieństwu zagadnień, nurtujących zespół fabryczny „Sokołowa" w walce o plan, socjalistyczne współzawodnictwo pracy, zwiększenie produkcji i tp. — **sztuka rozwiązuje względnie pomaga rozwiązać niektóre doniosłe problemy nie tylko na terenie czechosłowackich, ale również i polskich zakładów pracy.**



Prześcignęli nas młodzi? Na zdjęciu: szlifierz Karhan (z cylindrem w ręku) w otoczeniu członków swej brygady: szlifierza Fikejsa (S. Łapiński) — z fajką w ustach — i szlifierza Zaruby.

foto M. Frankfurt.

Ponury ciężar przeszłości

Jako czołowe zagadnienie stawia sztuka Waszka Kani sprawę nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Dobrze rozumie i właściwie podchodzi do tego zagadnienia uświadomiona młodzież robotnicza: młody Jarka Karhan, przybyły ze wsi na praktykę ślusarz Tulach, robotnice: Bożka, Wlasta i Mila. Ci zdają sobie doskonale sprawę z tego, że pracują na swoim, że każdy wysiłek, każde wybitniejsze osiągnięcie w produkcji, we współzawodnictwie pracy podnosi ogólny dobrobyt, przynosi wspólny pożytek.

Gorzej jednak jest ze... starymi. Wyborni, długoletni fachowcy, szlifierze: Zaruba, a zwłaszcza Fikejs wyraźnie „boją się" przekroczenia norm produkcji „drżą" przed wspaniałymi osiągnięciami ruchu współzawodnictwa. Gdzież leżą przyczyny tych „obaw"? Niewątpliwie w nacisku wrogiej klasowo propagandy (o czym, niestety, sztuka mało mówi), lecz również w przykrych i ponurych wspomnieniach z okresu międzywojennego i wojennego. W owych czasach panowania wyzysku kapitalistycznego, zwiększenie wysiłku produkcyjnego i norm pracy prowadziło do jak najgorszych następstw: do bezrobocia, głodu i nędzy. Każde ulepszenie techniczne, racjonalizatorskie czy nowatorskie, przerzucające ciężar pracy z robotnika na maszynę wiodło nieuchronnie do masowych redukcji, pozbawiało chleba liczne rzesze ludzi pracy.

Pamięta o tym Fikejs, pamięta o tym Zaruba. Dlatego są początkowo ślepi na rewolucyjne przemiany jakie zaszły po wojnie, nie dostrzegają tych ogromnych korzyści pracy na swoim, dla siebie i dla wszystkich, jakie dobrze widzi młodzież robotnicza i do których ciągnie — zrazu podświadomie — ich stary brygadzista Karhan: „szanują się w robocie, przestrzegają drapieżnie żelaznych norm pracy", występują wrogo przeciw ruchowi współzawodnictwa i nie dopuszczają do „sekretów zawodowych" młodych praktykantów szlifierskich, obawiając się jak najniesłuszniej że ci — po wykorzystaniu ich doświadczenia — dojdą do lepszych wyników pracy i „wygryzą" ich z fabryki.

Wkrótce jednak zarówno Zaruba, jak i Fikejs przekonywują się dowodnie, że ich „obawy" są nieuzasadnione, z gruntu fałszywe, szkodliwe i głupie. Maszyna — „bezkłówka", zastępująca pracę 20 szlifierzy, przed sprowadzeniem której tak „drżeli" — nikogo „nie pozbawia" pracy, lecz pracę tę ogromnie ułatwia, pomaga fabryce wybrnąć z trudności, umożliwia szybsze wykonanie zamówionych dostaw państwowych. Młodzież, której socjalistyczny stosunek do pracy jest zrazu solą w oku obu wsteczników fabrycznych, bynajmniej nie ma zamiaru „wygryzać" z brygady ani Fikejsa ani Zaruby, lecz odnosi się z całym szacunkiem do ich długoletniego doświadczenia, z uznaniem — do ich fachowej wiedzy.

Przemiana duchowa Zaruby i Fikejsa, ich pożegnanie z marami przeszłości i rewizja stosunku do pracy w nowych warunkach ustrojowych nie jest żadnym „cudem", lecz wypływa z realnych i oczywistych faktów, będących najlepszą agitacją na rzecz nowej, wspaniałej rzeczywistości — socjalistycznej.



— Co macie do powiedzenia, tow. Klepacz? Może wyjaśnicie nam, dlaczego rewolwerówki nie pracują, jak należy... (Narada wytwórcza w fabryce Sokołowo. Na zdjęciu — od lewej: Klepacz (T. Minc), szlifierz Karhan (J. Pilarski), Maresz (J. Kłosiński), Dworzak (A. Daniewicz), Slawikowa (H. Billing) i inż. Nowotny (J. Warmiński).

foto M. Frankfurt.

Sprawa tow. Klepacza

Klepacz — mimo stosunkowo młodego wieku — jest starym działaczem partyjnym. Nazwisko jego jest dobrze zapisane w historii przedwojennego ruchu robotniczego. Nieraz wówczas obecny mąż zaufania działu rewolwerówek „Sokołowa" skakał zuchwale do gardła wyzyskiwaczom w obronie zagrożonych interesów klasy robotniczej.

W nowych jednak warunkach ustrojowych działalność Klepacza jest niewłaściwa, ba — posiada wręcz cechy szkodnictwa. Dlaczego? Dlatego, że Klepacz zbyt dba o swoją „popularność" — o bardzo tanią i niedobrą popularność. Szuka jej bowiem nie u najlepszych robotników, robotników świadomych wielkich przeobrażeń, jakie zaszły po wojnie w Czechosłowacji, lecz u tych najgorszych — wałkoniów, nierobów i brakorobów. Ponieważ, niestety, sporo jest takich typów na dziale rewolwerówek, Klepacz — jako mąż zaufania działu — „uważa za stosowne" stanąć po ich stronie. Aby tylko nie stracić „popularności", aby się cieszyć opinią „dobrego [illegible]ka" wśród nygusów w rodzaju szkodnika Lojzy.

Oczywiście, Klepacz podobnie jak Fikejs najwyraźniej nie rozumie sensu wielkich rewolucyjnych przemian społecznych i politycznych. Nie zdaje sobie sprawy, że idąc po linii t. zw. najmniejszego oporu i kapitulując wobec nacisku elementów nieświadomych a nawet wrogich, opóźniających marsz do socjalizmu, zdradza interesy klasy robotniczej.

I te błędy, tę ślepotę polityczną i oportunizm wytkną na naradzie wytwórczej zbłąkanemu „mężowi zaufania" nie kto inny, lecz sami robotnicy. Dobrzy robotnicy, robotnicy świadomi wielkiej roli, jaką im daje nowy ustrój — roli gospodarzy kraju: Karhan Slawikowa i przew. Komitetu Partyjnego — Dworzak. Zrozumie wreszcie ich słuszne zarzuty kierownik działu rewolwerówek, uzna swoje błędy i pójdzie się rehabilitować na innym odcinku pracy.

Partia szlifuje charakter człowieka

Waszek Kania, który w swym życiorysie pisze: „**...partia zrobiła mnie tym, czym dzisiaj jestem, partia miała na moje życie i moją pracę wpływ zasadniczy**" — w „Brygadzie szlifierza Karhana" obrazuje żywo i plastycznie wpływ i rolę partii na odcinku fabryki „Sokołowo".

I życie ludzi z „Sokołowa" i praca w fabryce kształtuje się pod przemożnym wpływem partii. „Dwoi" i „troi" się w swej działalności niezmordowany tow. Dworzak, przewodniczący Komitetu Partyjnego. Nie komenderuje zza biurka, lecz czujnie „wścibia nos" do każdej maszyny partyjniak, inż. Nowotny. Pilnuje produkcji jak oka w głowie zmonitowany na naradzie wytwórczej tow. Maresz. Strzeże sprawy planu pięcioletniego, czuwa nad socjalistycznym wychowaniem ludzi niestrudzona „gospodyni fabryki", dobra partyjniaczka Slavikowa. Organizacja partyjna rozpala entuzjazm młodzieży fabrycznej, czyni świadomymi obywatelami i ofiarnymi żołnierzami frontu pracy w wielkiej ofensywie o dobrobyt i lepsze jutro — Jarka Karhana, Antka Tulacha, Bożkę i Bohusza, Wlastę i Milę.

W ogniu walki o socjalizm partia w sztuce Karhana szlifuje charakter człowieka: robotnika, chłopa i inteligenta pracującego...

W tym wszystkim jedno mielibyśmy do zarzucenia sokołowskiej organizacji partyjnej: autor sztuki zbyt lekko — naszym zdaniem — przechodzi nad poważną sprawą awarii w fabryce. Zniszczenie „bezkłówki", majacej tak wielkie znaczenie dla podniesienia sprawy produkcji „Sokołowa" — to nie bagatela.

I również chyba nie „przypadek". To wyraźny cios wroga, zadany poważnej placówce przemysłu czechosłowackiego, [illegible] ką szkodnika, zdeprawowanego „złotego młodzieńca" — lumpa Lojzy. Traktować jego przestępstwo jako objaw „lekkomyślności" i jedynie „gapiostwa" — to zbytni oportunizm i niefrasobliwość. **Nie tak należy podchodzić dzisiaj do aktu sabotażu. Nie wolno — w obliczu wzmożonej akcji wroga klasowego — tak dziś do niego podchodzić!**

Przekreśla to po prostu najelementarniejsze poczucie obowiązku czujności wobec rozmaitych zamaskowanych agentur imperializmu.

I na tym odcinku dobrze — trzeba przyznać — działająca organizacja partyjna „Sokołowa" wykazuje karygodne zaniedbanie.

„Walka" starych z młodymi

Właściwie może nie tyle: starych z młodymi, ile: starego z nowym. Boć ostatecznie przecież do tego „nowego" dochodzą — jak już o tym wspomnieliśmy — i starzy. Jednakże nie bez walki z młodymi, którzy to nowe uosabiają.

Walczy z nimi nawet Karhan-senior, który wprawdzie rad śledzi doskonałe postępy w pracy swego syna, lecz gdy uzdolniony Jarka prześcignie „tatę" i osiągnie niższą od niego normę czasu niezbędną dla oszlifowania cylindra — gniew brygadzisty nie ma granic.

Gniew brutalny, ale i szlachetny zarazem, wypływający z urażonej dumy zawodowej świetnego fachowca, ze wstydu, iż „jajo" okazało się mądrzejsze od „kury". Gniew ten pobudza starego brygadzistę do niemożliwego, zdawało by się przedtem — wysiłku: Franciszek Karhan wysila całą swą wiedzę i bije rekord młodych, oceniony przez takich rutyniarzy jak Fikejs czy Zaruba za „nieosiągalny".

Piękny triumf starego staje się podstawą do „podpisania paktu" między brygadą seniorów szlifierskich a młodzieżą: Fr. Korhan, Fikejs, J. Zaruba połączy swe doświadczenie fachowe z entuzjazmem i zdolnościami Jarki, Tulacha i Bogusza we wspólnej akcji współzawodnictwa zespołowego. Niewątpliwie — akcja ta da jak najlepsze wyniki i jak najwspanialsze osiągnięcia.

Droga awansu społecznego

Kim jest dyrektor wielkiej fabryki „Sokołowo", tow. Dworzak? Byłym robotnikiem. Kim jest kierownik techniczno-administracyjny, Maresz? Także byłym robotnikiem.

Droga awansu społecznego jest w szczególności otwarta szeroko dla zdolnej młodzieży robotniczo-chłopskiej. Skorzysta z niej utalentowany młody racjonalizator, Jarka Karhan: na takich jak on czeka w ustroju demokracji ludowej — politechnika. Obdarzona fantazją poetycką i umiejąca myśleć „obrazami" Bożka niewątpliwie zasili kadry literatów. Nie zostanie też „na miejscu", lecz z pewnością pójdzie wyżej „uparty chłopak ze wsi", były pastuch — Antek Tulach. Choćby z tego powodu, iż biografia jego przypomina... życiorys autora „Brygady szlifierza Karhana".

Sztuka miary życiowej

Niepodobna mierzyć sztuki W. Kani starymi miareczkami teatralnymi — powiedział o „Brygadzie Karhana" znakomity czechosłowacki „człowiek teatru", E. F. Burian. Dlaczego? Dlatego, że jak to już wspomnieliśmy na wstępie — sztuka ta, to kawał autentycznego ani na jotę „niewymyślonego" życia. I dlatego w tak sugestywny sposób odsłania nam ona podstawowe zagadnienia walki robotniczej o nową rzeczywistość. I dlatego niewątpliwie, gdy oglądamy „Brygadę" wydaje nam się, iż jesteśmy nie w teatrze, ale w fabryce, nie na widowni, lecz w mieszkaniu robotnika. I dlatego język bohaterów sztuki jest prosty, szczery, nie nadużywający bynajmniej sloganów i haseł. I dlatego — choć w sztuce nie znajdujemy ani „intrygi i miłości" w drobnomieszczańskim tego słowa znaczeniu ani żadnych „łamańców psychologicznych" i t. zw. artystycznych smaczków — przykuwa ona naszą uwagę, wzrusza widza głęboko i przekonywuje niesfałszowaną prawdą nowego, pięknego życia, które dzieje się nie tylko na scenie, ale wokół nas.

Brygada... reżysera Merunowicza

Mówiąc o „Brygadzie szlifierza Karhana", nie podobna nie podkreślić z całym uznaniem zasług brygady reżysera Merunowicza.

Aby przygotować jak należy sztukę W. Kani, młodzi i starsi artyści PTN nie raz i nie dwa stawali przy szlifierkach „Wi-Fa-My", śledzili uważnie pracę warsztatów mechanicznych, konsultowali „kwestie" aktorskie z łódzkimi szlifierzami, uczyli się chodzić przy maszynie i nosić robocze kombinezony...

To sumienne i uczciwe przygotowanie dało jak najlepsze rezultaty: sam „szlifierz" Kania mógłby być zadowolony z tej brygady, która na scenie Państwowego Teatru Nowego tak wiernie, prawdziwie i ze szczerym przekonaniem odtwarza jego piękną sztukę.

Dotyczy to zarówno „starszych fachowców" brygady Merunowicza: **Józefa Pilarskiego (świetna kreacja starego Karhana) Stanisława Łapińskiego (wyborny „reakcjonista" — Fikejs), Jana Zielińskiego (chwiejny, niezdecydowany Zaruba), Janiny Draczewskiej (doskonała w roli Karhanowej, skłopotanej żony i matki, której współzawodnictwo pracy „odciąga" od domu ojca i syna) Haliny Biling — Bronisławy Bronowskiej (aktywistka Slawikowa) Adama Daniewicza (bardzo dobry przew. Komitetu Partyjnego)**, jak i doskonale grającej „młodzieży": **Kazimierza Dejmka** (Jarka), **Czesława Guzka** (Tulach), **Bohdany Majdy** — Danuty Mancewicz (Bożka), **Gustawa Lutkiewicza** — Dobrosława Matera (Lojza), Jadwigi Ochalskiej — **Barbary Rachwalskiej** (Wlasta), **Haliny Jabłońskiej** — Krystyny Wydrzyńskiej (Mila), Wojciecha Pilarskiego (Bohusz), **Janusza Kłosińskiego** (Maresz), Tadeusza Minca (Klepacz), Janusza Warmińskiego (Nowotny) i Wacława Kowalskiego (Zakora).

Układ dramaturgiczny K. Dejmka i J. Warmińskiego — **interesujący.** Reżyseria (zespołowa pod kierownictwem J. Merunowicza) — **sprawna.** Dekoracje E. Soboltowej — **autentyczne.** Przekład sztuki H. Walickiej — **bezbłędny.**

GŁOSY WIDZÓW

— Ciekawa sztuka! Żywa!

— Dobra sztuka!

— To o nas sztuka!

— I w naszej fabryce mamy takich reakcjonistów jak Fikejs i takich łazików jak Lojza! Dobrze było by, żeby przyszli do tego teatru i przejrzeli się jak w lustrze!

— A Karhanów to nam może w Łodzi brak? Nie powinni to siebie w tej sztuce oglądnąć?

— Każdy powinien obejrzeć tę sztukę!

* * *

Przepraszamy Czytelników za powyższą „wkładkę", ale uważaliśmy za stosowne przytoczyć na zakończenie sprawozdania urywki rozmów, zasłyszanych po przedstawieniu w szatni teatralnej. Dobrze chyba bowiem i pożytecznie wiedzieć, co o interesującej sztuce W. Kani mówią sami — widzowie.

Stefan Stefański

F. Smetana twórca czeskiej muzyki narodowej



Fryderyk Smetana

Aczkolwiek w dziedzinie muzyki Czesi mogą poszczycić się takimi sławami jak: Bohusław Czernohorsky (1684 — 1742), Fr. Bryxi (1732 — 1771), J. L. Oelschlaegel (1724 — 1788), Franciszek i Jerzy Benda, Jan Stamic (1717 — 1757), F. X. Rychter (1709 — 1789), Józef Mysliveczek (1737 — 1781) zwany „il divino Boemo" i podziwiany przez samego Mozarta, rzeczywistą epokę w historii muzyki czeskiej stanowi dopiero Bedrzych (Fryderyk) Smetana (1824 — 1884), którego 125 rocznicę urodzin i 65 rocznicę śmierci obchodziliśmy w roku bieżącym.

Ubogi ten syn piwowara w służbie u hr. Waldsteina, a następnie u hr. Czernina, ciężko walczył o zdobycie dla siebie wiedzy. Jako 24-letni chłopiec przeżywał „Wiosnę Ludów", w obronie swej przynależności narodowej służył rewolucji w gwardii narodowej, następnie po stłumieniu „buntu" cierpiał prześladowania.

Ażeby zrozumieć całą potęgę i systematyczność, z jaką wynarodowiano wówczas Czechów, wystarczy nadmienić, że dopiero od r. 1860 zarówno Smetana, jak i inni Czesi rozpoczęli, i to od podstaw, naukę języka czeskiego; dotąd władali tylko i wyłącznie językiem niemieckim. Budzący się do życia naród tworzy swą literaturę i sztukę, powstaje pierwszy teatr czeski, powstaje muzyka czeska. Tworzy ją Smetana.

Na osiem napisanych przez niego w latach 1866—1882 oper, trzy mają charakter historyczny. Należą do nich „Braniborzi w Czechach", dramat muzyczny „Dalibor" i patriotyczne misterium („slavnostni spevohra") — „Libusza". W dziedzinie poematu symfonicznego stworzył Smetana monumentalne dzieło, cykl „Ma Vlast".

W ten sposób muzyka i budzący się patriotyzm skojarzyły się w pojęciu Czechów w jedno. Czech odnajduje siebie w swej muzyce, siebie i swoją ojczyznę i stąd powiedzenie Smetany: „życie Czechów tkwi w muzyce". Smetana to nie tylko wielki kompozytor i wirtuoz fortepianowy, nie tylko symbol i wcielenie uczuć narodowych, jak Glinka w Rosji, czy Chopin i Moniuszko w Polsce. Smetana to przede wszystkim symbol wyzwolenia narodowego i narodowej odrębności.

Muzyka Smetany jest narodowo-czeska. Może właśnie dzięki swej odrębności narodowej nie rozeszła się po świecie, z wyjątkiem genialnej „Prodanej nevesty", tak szeroko jak pozwalałaby na to jej wartość. Ludowa inspiracja tej muzyki ujęta jest w syntetyczne ramy rygoru tektoniki beethovenowskiej, przejrzystości technicznej Mozarta, formy poematu Liszta, i bogactwa inwencji ludowej, uwielbianego przez niego Chopina.

Zarzucano mu, zwłaszcza w „Daliborze", wpływ Wagnera. Cechą jednak jego muzyki i całej muzyki czeskiej jest jej śpiewność, gdyż śpiew jest podstawą muzykalności zarówno Włochów, jak Czechów. Smetana uniknął wpływu deklamacyjnego stylu Wagnera, nadając swym dziełom przepiękną linię wokalistyczną, tak przecież obcą stylowi wagnerowskiemu.

Czeska muzyka narodowa opiera się na ludowości. Podobnie, jak Glinka wprowadził do swych oper ludowe tańce rosyjskie, jak Moniuszko wprowadził mazury, a Chopin nadał wspaniałą szatę muzyczną swym mazurkom, krakowiakom, polonezom i walcom, tak Smetana stworzył nowy typ polki, furianta i tańca „Skoczna". Zwłaszcza polka, ludowy taniec czeski z pierwszej połowy XVIII wieku, zyskał sobie w twórczości Smetany i dalszej twórczości czeskiej bardzo zaszczytne miejsce.

Wielkie dzieło Smetany w tworzeniu czeskiej muzyki kontynuowali: Antoni Dvorzak (1841 — 1904), w swej inwencji kompozytor bardziej mo że ogólno-słowiański, niż czeski i dzięki poparciu Brahmsa i Hanslicka, bardziej popularny w Europie, Zdenek Fibich (1850 — 1900), Leosz Janaczek (1854 — 1928), J. B. Foerster (1859), Viteslav Novak (1870), Józef Suk (1874 — 1935). Pod wpływem Smetany pozostają i kompozytorzy słowaccy: J. L. Bella (1843 — 1936), F. Kafenda (1883), Szaszko, Fajnor, Lichard, Trvansky (1881) i inni. Twórczość tę do dziś reprezentują: Jirak, Cykker, Moyzes, Haba i tylu innych.

(Wg. M. Borzęckiego „Smetana i jego następcy").

ODPOWIEDZI REDAKCJI
działu
literacko-naukowego

Wśród licznej korespondencji, która codziennie napływa do redakcji „Głosu" nie mało miejsca — zwłaszcza w ostatnim czasie — zajmuje tzw. twórczość literacka, głównie — wiersze, których autorami są nasi Czytelnicy.

Nadsyłającym utwory powyższego rodzaju będziemy odtąd stale udzielali odpowiedzi na łamach sobotniego dodatku „Głosu".

TOW. SIEJOTOWICZ:. Nadesłaliście nam swój wiersz pt. „POWSTAŃCIE SZKIELETY" i zapytujecie, czy „zasługuje on na jakieś chociażby maleńkie wyróżnienie" oraz czy macie „możliwości wyrobienia swego stylu w przyszłości". Niewątpliwie — macie te możliwości. Czy je wyzyskacie — uzależnione to będzie od Waszej pracy, od dalszego gruntownego kształcenia się, od szukania lepszych wzorów poetyckich, niż ten, który znaleźliście pisząc wyż. wzmiankowany wiersz.

OB. F. E.: Fraszka — dobra fraszka — jest bardzo trudnym rodzajem literackim. Wymaga dużej kondensacji myśli i dowcipu, umiejętności zamknięcia ich w tzw. małej formie. Fraszki Wasze tych cech, niestety, nie posiadają.

M. G.: Wiersz pt. „ZMP" — mimo tzw. niedociągnięć technicznych — zdradza uzdolnienia poetyckie i możliwości rozwoju tych uzdolnień. Prosimy o skontaktowanie się osobiste z kier. działu literacko-naukowego.

TOW. JULIA KUB.: Nie tylko pisma codzienne, ale i tygodniki literackie Polski Ludowej zamieszczają wiersze literatów „niezawodowych": np. murarza Domeradzkiego czy górnika Urgacza. Ale te wiersze posiadają elementy prawdziwej, autentycznej poezji. Wyrażają głębokie myśli w prostej, ale pięknej i obrazowej formie.

Wierszyk Wasz do tego rodzaju klasy nie należy. Oparliście go bowiem przede wszystkim na mechanicznym rymie („narody" — „młody", ludzi — budzi"), do rymu tego najwyraźniej myśl dopasowując. I dlatego: — „nie wyszło". Tym bardziej „nie wyszło", że to, co chcieliście wyrazić — to temat b. dużej wagi, wymagający niebylejakie go artystycznego wyrazu.

Z cyklu: **Wkład Polski w naukę**

Dr. Tadeusz Czystohorski
adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Jędrzej Śniadecki - ojciec polskiej chemii

W Warszawie i w wielu większych miastach Polski można znaleźć ulicę, noszącą nazwę „Śniadeckich" bądź „Śniadeckiego".

Nazwy to stare, będące wyrazem czci naszego społeczeństwa dla wybitnych i ogromnie zasłużonych naukowców polskich XVIII i XIX wieku, braci: Jana i Jędrzeja Śniadeckich.

Jan zasłynął jako znakomity matematyk i astronom, doskonały organizator życia naukowego i wszechstronny erudyta, nazwisko Jędrzeja zapisało się złotymi zgłoskami w polskiej chemii.

Pierwszy polski chemik

Jędrzej Śniadecki — podobnie jak i Jan — urodził się w Poznańskim, w r. 1776. Studia odbywał początkowo w Akademii Krakowskiej, potem w Wiedniu, wreszcie we Włoszech, uzyskując w słynnym podówczas Uniwersytecie Padwijskim stopień doktora medycyny.

Po zdobyciu tytułu naukowego Jędrzej Śniadecki poświęca się przede wszystkim chemii. Interesuje się żywo pracami znakomitego chemika rosyjskiego — Łomonosowa, i badaniami uczonego francuskiego — Lavoisiera.

W 29 roku życia (1795) młody naukowiec obejmuje katedrę chemii i farmacji w Wileńskiej Szkole Głównej. Obdarzony umysłem b. żywym i samodzielnym zdobywa wkrótce sławę jako świetny wykładowca, wytrawny badacz i szczęśliwy reformator nauczania chemii.

Zerwanie z tradycją łacińską

Do czasu Śniadeckiego wykłady odbywały się w języku łacińskim. Śniadecki zrywa z tą przestarzałą tradycją i zaczyna wykładać po polsku. W r. 1800-ym wydał dwu - tomowy podręcznik, również po polsku, pod tytułem: „Początki chemii".

Podręcznik ten stanowi epokowe dzieło, jeśli chodzi o nauczanie chemii w Polsce. Przede wszystkim chemia została w nim oparta na poglądach Łomonosowa i Lavoisiera, że materia jest niezniszczalna. Po drugie podręcznik ten był napisany po polsku, wymagał przeto opracowania polskiej terminologii dla całego szeregu nazw, które dotychczas miały tylko brzmienie łacińskie. Terminologia ta została przyjęta przez całą naukę, słusznie więc uważamy dziś Jędrzeja Śniadeckiego za ojca polskiego słownictwa chemicznego.

Omylność „nieomylnej" instytucji naukowej zachodu

Badając rudę platynową z Uralu, doszedł Jędrzej Śniadecki do przekonania, że obok platyny znajduje się w niej jakiś inny metal, który nazwał „West". O odkryciu swym napisał rozprawę pod tytułem „Rozprawa o nowym metalu w surowej platynie odkrytym".

Gdy o fakcie tym zawiadomił Instytut Narodowy w Paryżu, ówczesną najwyższą instytucję naukową świata, tamtejsi chemicy, zbadawszy ową rudę uralską, orzekli: że poza platyną „nie ma w niej żadnego innego metalu". Tym samym zdyskredytowali Śniadeckiego w oczach całego świata naukowego.

Tymczasem w r. 1845-ym, już po śmierci Jędrzeja Śniadeckiego profesor Klaus w Uniwersytecie Dorpackim, badając tę samą rudę z Uralu, doszedł do tych samych wyników, co i uczony wileński: że mianowicie obok platyny znajduje się w niej jakiś inny pierwiastek. Pierwiastek ten na cześć ojczyzny owej rudy — Rosji został nazwany „Ruthenium".

Pierwsza teoria życia oparta na przesłankach materialistycznych

Obok zagadnień czysto chemicznych interesowały Jędrzeja Śniadeckiego również i zagadnienia z zakresu przyrody żywej. W r. 1804-ym wydaje „Teorię Jestestw Organicznych". Dzieło to zostało przetłumaczone na język rosyjski. Słynny fizjolog Muller wyraził się o tej pracy, że **„jest to pierwsza teoria życia oparta na realnych podstawach materialistycznych".**

Cięty satyryk i moralizator

Miał nasz uczony jeszcze jednego ulubionego „konika", którego dosiadał w wolnych chwilach od zajęć.

Z natury bardzo dowcipny, z łatwością tworzył różne artykuły satyryczne. Istniało podówczas Towarzystwo tzw. „Szubrawców", które widząc ówczesny moralny upadek społeczeństwa polskiego, starało się zaradzić złu przez publiczne wyśmiewanie i wyszydzanie niegodnych jednostek, grup czy warstw. Towarzystwo to założyło w tym celu specjalny organ prasowy, tak zwane „Wiadomości Brukowe". Otóż Jędrzej Śniadecki prowadził w tym piśmie specjalną rubrykę pod tytułem: „Podróż próżniacko - filozoficzna". Swymi ciętymi artykułami ośmieszył i wyszydził niejedną brudną sprawę, wpływając tym samym **na podniesienie moralne otaczającego go środowiska społecznego.**

„Z ludem dla ludu"

Ani Jan ani Jędrzej Śniadeccy nie byli naukowcami tzw. typu zamkniętego, obaj wybiegali daleko poza mury obserwatorium astronomicznego czy chemicznego laboratorium. Obaj brali czynny udział w życiu społecznym i politycznym swego narodu. Działając na terenie, na którym rozwijał się geniusz znakomitego autora „Pana Tadeusza" — udowodnili swą pracą obywatelską, że bliska jest im mickiewiczowska idea: „z ludem dla ludu".

Hans Marchwitza

„A cesarz wybrał inną drogę"...

Jest ich garść wcale nie mała. O wiele większa, niż to się niektórym z naszych czytelników wydaje. Pisarzy niemieckich, którzy w dobie walki z hitleryzmem stali po lewej stronie barykady, tak jak dziś w okresie boju z neofaszyzmem i imperializmem stoją w pierwszych szeregach obrońców pokoju, postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Należą do nich: Tomasz i Henryk Mannowie, Arnold Zweig, Anna Seghers, Johannes R. Becher, Bertold Brecht, Fryderyk Wolf, Bodo Use, Willi Bredel, Stefan Hermelin, Gerhard Pohl, Günter Weisenborn, Hans Marchwitza i wielu innych.

W jednym z poprzednich dodatków literacko-naukowych „Głosu" przypomnieliśmy naszym Czytelnikom postępową twórczość Anny Seghers, obecnie zamieszczamy fragment powieści HANSA MARCHWITZY pt. „MOJA MŁODOŚĆ".

Hans Marchwitza — to robotnik, niemiecki górnik, który urodził się i wychował na Górnym Śląsku. Marchwitza razem z Anną Seghers brał udział we wrocławskim Kongresie Pokoju, razem z nią — w imieniu wszystkich postępowych pisarzy niemieckich — zadeklarował swój czynny udział w walce o pokój uznając słuszność granicy na Odrze i Nysie.

„MOJA MŁODOŚĆ" (z której wybraliśmy „skrawek" pt. „A cesarz wybrał inną drogę") — TO CIĘŻKIE I PONURE DZIEJE NIEMIECKIEGO PROLETARIATU POD RZĄDAMI SŁAWETNEGO CESARZA WILHELMA.

Gorące spylone lato dobiegało końca.

Chodziłem teraz częściej na ulicę Polną, usiłując odkryć nowe źródła zarobku, gdyż potrzebowałem pieniędzy.

Nadchodziła rocznica Sedanu i cesarz miał przybyć tego roku do książęcego Świerklańca. Ponieważ szkoły miały na powitanie ustawić się szpalerem, Schmitt polecił nam przyjść w czystych ubraniach i o ile możności z flagami. Jedynie Marcina Marka wykluczył z udziału w tym święcie. — Ciebie, nieposłusznego włóczęgi i nicponia, nie chcę widzieć w dniu tak uroczystym wśród pilnych i przyzwoitych chłopców — przemówił mu do słuchu, podczas gdy pobladły Marcin spoglądał w swej nieprzejednanej wrogości tępo gdzieś obok nauczyciela.

Miałem już kilkakrotnie momenty wahania, czy nie powinienem bym raczej trzymać się z daleka od pogardzanego Marcina, którego Schmitt ustawicznie wskazywał nam jako zły przykład. Francek jednakże nadal za nim przepadał i wciągał mnie stale w jego towarzystwo. Również za namową Francka wysłaliśmy wszyscy trzej nowe podania o przyjęcie na „chłopców okrętowych", co nas jeszcze bardziej zbliżyło. W tych dniach jednakże wszystko zapowiadało się na to, że zawiedzie nawet przyjaźń Francka, szalał bowiem, aby zdobyć proporzec. Ponieważ wszystkich chłopców ponosiło pragnienie, aby wystąpić z proporcami możliwie okazałymi, codziennie słychać było w domach kłótnie, żebraninę i razy.

Ku memu wielkiemu przerażeniu stwierdziłem, że moją kryjówkę z pieniędzmi ktoś kilkakrotnie splądrował. Gdy przejęty strachem o losy proporca miotałem się i krzyczałem, matka zdzieliła mnie przez głowę.

— Dlaczego to musisz iść z proporcem, kiedy brak na wszystko inne? Pieniądze, któreś zebrał, dołożę ci, gdy będziemy niebawem kupować nowe ubranie — dodała z poczuciem winy.

Byłem śmiertelnie nieszczęśliwy i rozbijałem się za nowym zarobkiem. Stałbym się przecież dla kolegów przedmiotem pogardy, gdybym musiał wymówić się tym, że rodzice wydali w sklepie pieniądze przeznaczone na proporzec.

Antoni Paluch (był on o rok starszy ode mnie, a że miał lepsze ubranie i nowe buty — nawet w lecie — trzymał się nieco z dala od nas) malował już długie drzewce do proporca, a pani Paluchowa sama zszywała nowiuteńkie trójbarwne płótno. Ze zgryzotą musiałem patrzeć na to codziennie. Na koniec i Francek przeforsował w domu sprawę proporca, a osiągnął to groźbą, że gdy go będą tak nękać to po prostu padnie i zachoruje. Dostał tedy proporzec, a upośledzeni pozostaliśmy tylko my dwaj: Wincenty Pirka i ja. Bo Marcin w ogóle nie wchodził przecież w rachubę. Wincenty trafił na olbrzymi opór u swych starych, ilekroć bowiem Pirka dowiadywał się o jakichś uroczystych przygotowaniach na rzecz cesarza lub też podobnych mu dostojnych panów, rozjuszał się z miejsca:

— Co? Proporzec? I to dla tej szajki, która zabrała mi chłopaka? Nie zapomnę łez biednego dziecka! A czy oni o nas myślą? Jeżeli chcesz tam lecieć, to leć z obdartym tyłkiem — mówił do Wincentego — Niech zobaczą, do czego u nas doszło, gdy nas pozbawili naszej jedynej pomocy!

Wincenty znalazł wyjście. Zaproponował mi, abyśmy uczynili to, co uczyniło już kilku chłopców przed nami. Chodziło o kradzież starego żelastwa z wielkiej kupy złomu, leżącego na placu szarlejskiej płuczarni. Za uzyskane ze sprzedaży pieniądze moglibyśmy kupić płótna flagowego i drążek do proporców.

Przez kilka wieczorów z rzędu krążyliśmy wokół ogrodzenia płuczarni. Czułem, jak niezmierny strach ściska mi klatkę piersiową. Należało jednak urzeczywistnić powzięty plan, bo inaczej nie moglibyśmy dopiąć swego.

Na koniec pewnego wieczoru Wincenty wyłamał spory otwór w deskach płotu i prześliznęliśmy się na drugą stronę. Pokaleczywszy sobie ręce i nogi i oblewając się śmiertelnym potem, powracaliśmy już biegiem z naszą zdobyczą, gdy nagle zaszczekał za nami pies. Posłyszeliśmy, że strażnik goni nas i przeklina.

— Stać, piekielne łobuzy! Stójcie! Karo, łapaj! — podszczuwał zwierza.

Rzuciłem worek, a ponieważ nie mogłem znaleźć dziury, wspiąłem się na płot i zwaliłem się na drugą stronę, tak opadłem z sił. Z przerażenia serce waliło mi jak młotem. Chwiejnie podążyłem ku domowi, pogrążony w zupełnej rozpaczy, bo teraz wszystko już było skończone.

Wincenty Pirka ocalił swój skarb, pozostawiając mnie na lodzie.

Pełen głębokiego smutku i przejęty odrazą do całego świata stowarzyszyłem się znowu z odsuniętym od samego początku Marcinem, którego czynione przez innych chłopców przygotowania nie mniej żywo obchodziły, chociaż nie chciał się do tego przyznać. Niekiedy stary Marek przeganiał go ze schodów swym krzykiem: — Co tak wybałuszasz oczy? Pomyśl lepiej o domu. Co ci tak chodzi o to, że cię nie chcą postawić w szeregu z tą pstrokatą szmatą? Rusz-no się trochę, a będziesz miał z tego lepszy pożytek!

Ale można było zauważyć, że upośledzenie Marcina, zasępiło jego ojca jeszcze bardziej.

Nadeszła tedy rocznica Sedanu. Zwolna poddałem się swemu losowi, chciałem jednak być przynajmniej obecny na uroczystości, chociażby nawet mnie postawiono w tylnym szeregu. Matka wyprała mi stare ubranie, ale butów nie mogłem znikąd wytrzasnąć, umyłem więc tylko nogi i poszedłem boso. Nie należało się znów tak martwić, bo nie ulegało wątpliwości, że niejeden oprócz mnie będzie bez butów. Francek i Wincenty także przyszli na bosaka, chociaż nieśli ze sobą proporce.

Nocą spadł szron. Nisko leżała jeszcze mgła, więc zmarzliśmy wystarczająco już po drodze. Schmitt wprowadził nas natychmiast między inne grupy, które ustawiły się na otwartym gościńcu pomiędzy Szarlejem a Piekarami. Tak, jakeśmy się spodziewali, musieli ci chłopcy, którzy nie mieli proporców, stanąć w tylnym rzędzie. Było to dla mnie wielkim poniżeniem, czułem więc nieustającą złość przeciwko Franckowi, który stał przede mną, pysząc się nową powiewającą na wietrze flagą. Wszędzie ciągnęły się długie szeregi związków byłych żołnierzy i górników w czakach z pióropuszami, a orkiestra kopalni w Buchaczu grała marsze.

Nauczyciele biegali tam i na powrót, porządkując i prostując szeregi. Przez kilka dni przedtem ćwiczyliśmy się w śpiewaniu pieśni na cześć cesarza, więc Schmitt, przebiegając co chwila przed naszym szeregiem wołał: — Żebyście mi pięknie śpiewali! Ci, co nie mają głosu, mogą otwierać usta, ale nie wolno im śpiewać, zrozumiano?

Staliśmy już chyba godzinę czy dwie, a cesarz nie przybywał. Bose nogi posiniały nam z zimna, bo szron i mgła utrzymywały się nadal. Ciekło nam z oczu i z nosów, podskakiwaliśmy wszyscy.

Schmitt podlatywał do nas co moment, dusząc się od wzburzenia. — Powinniście byli włożyć buty — przypominał sobie niekiedy.

Wiał mroźny wiatr, więc my bosi szczękaliśmy zębami. Zwolna puchła mi głowa. Tymczasem zdarzyła się okoliczność, która dopomogła mi w zdobyciu proporca. Francek, który z rana tryskał ogniem i zapałem, pobladł, posiniał i osunął się nagle na ziemię.

— Co ten dragal robi? — krzyknął zdenerwowany Schmitt, gdy kilku chopców odciągało Francka na bok.

— Zemdlał...

Przeszło mi przez myśl, czy i ja nie powinien bym się wywrócić, gdyż obydwie nogi bolały mnie tak, jak gdyby nawbijano w nie gwoździe, ale Schmitt wcisnął mi w ręce porzucony przez Francka proporzec i pociągnął mnie ku przodowi. Poczułem w sobie napływ szczęścia i stanąłem wyprężony: Zapragnąłem teraz wytrzymać za wszelką cenę aż do końca. Jednakże upłynęła jeszcze jedna godzina, upłynęła i druga, a na drodze nic nie było widać i słychać, mimo że wciąż wyciągano szyje i wypatrywano sobie oczy. Upadło jeszcze kilku bosych chłopców, a inni wykrzykiwali donośnie za każdym razem: — Zemdlał!

Grała muzyka, ale mnie głowa ciążyła coraz bardziej. Czasami doznawałem wrażenia, że chce oderwać się od szyi i upaść w tył.

Na koniec przyszła wiadomość, że cesarz nie będzie tędy przejeżdżał, wybrał bowiem inną drogę przez Radzinków. Utykając poszliśmy do domu. Gwoździe paliły mnie w nogach. Osiem dni leżałem z potwornym bólem zębów i zapuchniętą twarzą. Z Franckiem sprawy stały jeszcze gorzej, dostał bowiem zapalenia płuc. Gdy wstał po chorobie, był jeszcze mniejszy i cieńszy.

Przełożył Adolf Sowiński

Organizacja partyjna PZPB Nr 1 mobilizuje swe siły do realizacji uchwał III Plenum

Na marginesie obrad Plenum Komitetu Dzielnicy Fabrycznej

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 są największym zakładem produkcyjnym w swej branży. W licznych akcjach politycznych i produkcyjnych organizacja partyjna PZPB Nr 1 niejednokrotnie w przeszłości wykazała swą ofiarność oraz umiejętność mobilizowania ogółu robotników do wykonania zadań stawianych przez Rząd i Partię. Jednym z pięknie spełnionych przez załogę zadań było urzeczywistnienie Czynu Kongresowego. Organizacji partyjnej udało się wtedy porwać za sobą całą załogę i wyprowadzić zakłady z ich dosyć trudnej podówczas sytuacji. Wszyscy pamiętamy ówczesne wspaniałe osiągnięcia partyjniaków i najlepszych robotników bezpartyjnych, przodowników pracy, majstrów, kierowników.

Ci sami robotnicy oraz partyjniacy pracują i obecnie w PZPB Nr 1. Potrafili oni w listopadzie 1948 roku wyprodukować o milion trzysta tysięcy metrów więcej, niż w październiku. Potem się sytuacja zmieniła. Towarzysze spoczęli na laurach i na skutki zbyt długo nie trzeba było czekać.

Obniżenie lotu

Z przykrością należy stwierdzić, że w ostatnim okresie, w r. 1949 — praca komitetu Dzielnicy Fabrycznej nie była zadowalająca. Plany produkcyjne i zobowiązania, za wyjątkiem przędzalni cienkoprzędnej oraz wigoniowej, z reguły nie były wykonywane. Nie został również urzeczywistniony plan remontów. Wiele pozostawiają do życzenia sprawy opieki socjalnej, bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie posunięto naprzód sprawy ułatwienia pracy robotnikom drogą stosowania postępowych metod produkcji i mechanizacji niektórych procesów wytwórczych. Nie powstają nowe kadry technicznej administracji, nie wzrasta liczba wykwalifikowanych robotników, wciąż daje się we znaki wielka płynność sił roboczych.

Można było by wyliczyć jeszcze długą listę tych usterek, niedociągnięć, zaniedbań. Ale i tego chyba wystarczy, aby opisać sytuację.

Jakie są przyczyny tego niepomyślnego stanu organizacji partyjnej PZPB Nr 1? Czy nie pracują tam już partyjniacy z okresu Czynu Kongresowego?

Pracują, niektórzy z nich zabierali nawet głos w dyskusji. W czym więc leży wina tego niezadowalającego stanu, jakie są jego przyczyny?

Te pytania stawiali sobie właśnie towarzysze z PZPB Nr 1 podczas obrad na plenarnym zebraniu swego komitetu, na którym omawiano **uchwały III Plenum, i sami je sobie wyjaśnili w toku dyskusji.**

Sygnał ostrzegawczy

„Zaniedbania podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomagania, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Walka z tymi niedomaganiami musi stać się największą troską, najbardziej aktualnym, bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka".

To zdanie z referatu tow. Bieruta na III Plenum KC PZPR jest sygnałem ostrzegawczym dla organizacji partyjnej w PZPB Nr 1.

Zdarzały się tu wypadki, świadczące o zorganizowanej akcji sabotażowej. I tak naprzykład, w wykończalni zmarnowało się na skutek niedbalstwa (nieprzeprowadzenia na czas remontu maszyn) wiele metrów towaru. Organizacje partyjne nie potrafiły wykryć sprawców ani wykazać przyczyn tych wypadków.

Niedocenianie współzawodnictwa

„Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów w budownictwie socjalistycznym jest ruch współzawodnictwa" — powiedział tow. Bierut.

Na plenum Dzielnicy Fabrycznej stwierdzono, że komitet zamknął się w kręgu biurokratycznych spraw, nie kontrolując prac organizacji oddziałowych, nie wnikając w wykonanie planów, we współzawodnictwo.

Daleko nie wystarczająca ilość partyjniaków uczestniczy we współzawodnictwie i w zespołach najwyższej jakości. Jakże więc Partia może mobilizować załogę i przewodzić jej? Współzawodnictwo w PZPB Nr 1, które ma w swej historii tak piękną kartę, ostatnio skostniało. Komitet Współzawodnictwa pracuje źle, maleje ilość przodowników.

Niedomagania te poruszało w dyskusji wiele osób, między innymi tow. tow. Podolakowa, Rybakowa, Lisiecka — towarzyszki mocno związane z produkcją, znające dobrze sprawy, na które zwracają uwagę robotnicy.

Niski poziom szkolenia kadr

„Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne wykonanie wielkich zadań", — oto jedno z ważnych zagadnień, poruszanych na III Plenum KC.

Jak zobrazował tę sprawę przedstawiciel Łódzkiego Komitetu, tow. Sercarz, **szkolenie kadr stoi w PZPB Nr 1 na bardzo niskim poziomie.** W b. r. na stanowiska majstrów i referentów wysunięto tylko 20 kobiet i 61 mężczyzn. Nad wysuniętymi organizacja partyjna nie roztaczała żadnej opieki. Chociaż 64 procent zatrudnionych stanowią kobiety, organizacja partyjna nie wykazała żadnej troski o wysuwanie większej ilości kobiet na stanowiska, organizacje partyjne nie otaczały opieką młodzieży, nie współpracowały z Ligą Kobiet, nie oddziaływały na Związki Zawodowe w celu przeprowadzenia szkolenia zawodowego, które jest obecnie bardzo zaniedbane, nie interesowały się pracą kół TPPR. Poważnym brakiem w pracy organizacji partyjnej jest niedostateczne zwalczanie nieusprawiedliwionych nieobecności. W samej tylko tkalni żakardowej, na skutek nieusprawiedliwionej absencji w ciągu br., stracono produkcję, która równa się produkcji całego miesiąca. Za te wszystkie niedomagania ponoszą winę towarzysze partyjni, którzy powinni wnikać w każdy odcinek życia.

„Dziewięć dziesiątych naszych zadań rozwiążemy łatwo wówczas, gdy zdołamy podnieść poziom ideologiczny i zahartować politycznie kadry naszego aktywu partyjnego" — powiedział tow. Bierut.

W świetle sprawozdań kierownika szkolenia ideologicznego PZPB Nr 1, tow. Marchewy, oraz tow. Bukowskiego, szkolenie ideologiczne jest w „Jedynce" zaniedbane. Przeciętna frekwencja na kursach wynosi około 60 procent. Kierownicy kursów i wykładowcy zaniedbywali swe obowiązki.

Brak kontroli

„Największym i najcięższym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej kontroli wykonania zadań, postawionych przez Partię" — oświadczył tow. Bierut,

a towarzysze na Plenum Dzielnicy Fabrycznej przyznawali szczerze, że to był jeden z głównych błędów Dzielnicy i organizacji oddziałowych.

Wszystkie te błędy musiały odbić się ujemnie na planach produkcyjnych.

Naczelny dyr. tow. Jóźwiak słusznie zwrócił uwagę, że PZPB Nr 1 dają dziesiątą część produkcji całego przemysłu bawełnianego, co świadczy o wadze i znaczeniu tych zakładów.

O wypadkach zaniedbań, marnotrawstwa, braku remontów, postojach maszyn mówili robotnicy tow. tow. **Pawlak, Nowak, Rudnicki, Retlichowa.** Organizacje oddziałowe nie kontrolowały wykonywania planów produkcyjnych. Nie prowadził ścisłej kontroli i Komitet Dzielnicy, dopuszczając do poważnych zaległości, szczególnie w Nowej Tkalni i na „Terenie „G". Winę za to ponoszą sekretarze organizacji, tow. tow. Szwagrzak i Gabara, którzy przejawiali koleżeński liberalizm i stosowali politykę „darowania win", tolerowali kumoterstwo. Składał samokrytykę kierownik tkalni tow. Krzyczmonik, za brak powiązania z Partią, za to, że nie alarmował Partii w chwili powstawania trudności, nie szukał u niej pomocy. Teraz, gdy uchwały III Plenum poderwały całą Partię, okazało się, jak szybko nastąpiła poprawa i jak łatwo można było wziąć się do skontrolowania swej działalności od początku roku, od pierwszego miesiąca wykonywania planu rocznego. Na wszystkich odcinkach odczuwa się już poprawę.

Na nowych drogach

Konieczność dokonania przełomu w pracy partyjnej oznacza konieczność głębszej i energiczniejszej walki o usunięcie tych niedomagań i braków.

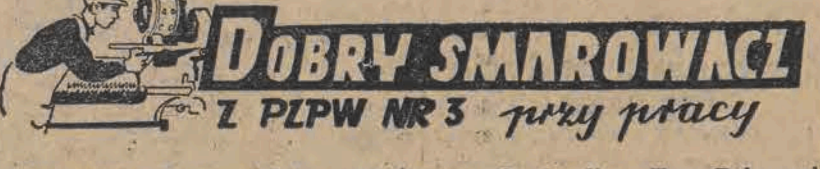
Zrozumieli to towarzysze z PZPB Nr 1. Zrozumieniu temu dali wyraz w jednogłośnie uchwalonej rezolucji, która na nowe tory wprowadza działalność Komitetu Dzielnicowego i organizacji oddziałowych.

— Plenum musi być dla nas wydarzeniem historycznym. Wykażemy, że potrafimy w czyn wprowadzić to wszystko, co dziś postanowiliśmy. Wykażemy bolszewicki stosunek do Partii — zakończył tow. Lewandowski.

Należy się spodziewać, sądząc po głębokiej dyskusji, krytyce i samokrytyce, że w istocie partyjniacy z PZPB Nr 1 zmienią swój wadliwy styl pracy, że „Bawełniana Jedynka" nawiąże do swych dobrych tradycji i stanie się przodującym zakładem w przemyśle bawełnianym".

H. Sam.

Nad maszynami trzeba czuwać



Tow. Stefan Dobrowolski, smarowacz z PZPW Nr 3 śpieszy na salę z bańką pełną oliwy. Nie może więc poświęcić nam wiele czasu. Nic dziwnego. Praca smarowacza jest bardzo odpowiedzialna. On czuwa nad tym, by motor się nie zapalił, by wszystkie łożyska transmisyjne zostały naoliwione. Tkalnia, przędzalnia, wykończalnia — to działy produkcyjne, obsługiwane przez smarowacza.

Przybyliśmy właśnie do tkalni. Tow. Dobrowolski stawia bańkę z oliwą przy drabinie i podąża gankiem, pilnie wypatrując, gdzie szumią miarowymi obrotami pasy transmisyjne.

Czemu tak bacznie się przygląda?

Oto w górze przy transmisji, znajduje się łożysko, a nad nim szklana oliwiarka, z której już do połowy wysączyła się oliwa. Tow. Dobrowolski wraca po drabinę i oliwę, wspina się na transmisję i oliwiarka wnet zostanie napełniona. Teraz idzie dalej i uważa, czy oliwiarki są pełne oraz nadsłuchuje, czy gdzieś nie „piszczy". Bowiem może się zdarzyć, że oliwiarka źle przepuszcza oliwę do łożysk, żelazo wówczas trze się, wydając charakterystyczny zgrzyt. Zresztą trafia się to bardzo rzadko, gdyż wchodząc na transmisję smarowacz bada równocześnie, czy nie jest rozgrzana. W tym wypadku należy natychmiast skontrolować łożysko.

Tow. Stefan Dobrowolski — to starszy już mężczyzna o pogodnym wyrazie twarzy. Na nasze pytanie, czy podoba mu się jego praca z uśmiechem odpowiada:

— Przez pewien czas byłem portierem. Ale wtedy wydawało mi się, że jestem zbyt mało czynny w pracy. Sam prosiłem, by dano mi zajęcie smarowacza. Na moje stare lata to mi zupełnie odpowiada.

Tow. Dobrowolski jeszcze jako młodzieniec wyemigrował z Polski do Francji na roboty. W kraju było bardzo trudno o pracę. Pracował w kopalni węgla we Francji, a potem w Niemczech. Tow. Dobrowolski — to dawny członek KPP. Po wojnie w 1946 r. wrócił do Ojczyzny. Jest zadowolony, że doczekał się szczęśliwych czasów nie znających bezrobocia, że młodzi ludzie nie muszą dziś szukać pracy i chleba na obczyźnie, i że on sam pracuje w fabryce, będącej własnością społeczną. W „Wełnianej Trójce" zatrudniony jest od trzech lat.

Podczas naszej rozmowy tow. Dobrowolski zerka ukradkiem na swoje szklane oliwiarki. Rozumiemy, że nie ma czasu — i żegnamy sympatycznego smarowacza z PZPW Nr 3, życząc mu dalszej pomyślnej pracy.

M. S.

Zdrajcy ludu Bułgarii na służbie titowsko-amerykańskiego wywiadu

Akt oskarżenia w sprawie Trajczo Kostowa i jego wspólników

(Dokończenie ze str. 2)

rządowej i wszystkich sił reakcyjnych w kraju, po drugie: na dokonywaniu aktów szkodnictwa i sabotażu w celu skompromitowania rządu i jego polityki i po trzecie — na wprowadzeniu nacjonalistycznego kursu w stosunku do krajów demokracji ludowej i ZSRR, aby pozbawić Bułgarię jej wiernych sojuszników oraz przygotować przejście Bułgarii na stronę bloku imperialistycznego.

Kostow polecił stosować zasadę równości wszystkich partii przy formowaniu komitetów frontu ojczyźnianego w terenie, podrywając w ten sposób kierowniczą rolę partii komunistycznej i umożliwiając partiom prawicowym wzmocnienie swych pozycji w komitetach.

Kostow i jego wspólnicy stosowali również inne środki walki przeciwko władzy ludowej — szkodnictwo i sabotaż.

Oskarżony Gewrenow — b. wielki przedsiębiorca przystąpił do planowego **szkodnictwa w przemyśle państwowym.** Jako dyrektor państwowego zjednoczenia przemysłu gumowego, opracował on plan **„rekonstrukcji" tego przemysłu, na podstawie którego miały zostać zamknięte rentowne i dobrze wyposażone fabryki.**

Szkody wyrządzone państwu przez Gewrenowa wyniosły przeszło 13 miliardów lewów.

Sabotaż uprawiany był również w Ministerstwie Finansów, przy czym budżety państwowe na lata 1947 i 1946 były układane bez zachowania zasady jedności budżetu. W dziedzinie podatku dochodowego Stefanow uprawiał politykę faworyzowania bogaczy wiejskich, umożliwiając im przez brak kontroli zatajanie części dochodów.

Również w Bułgarskim Banku Narodowym uprawiany był przez Stefanowa sabotaż za pośrednictwem oskarżonego Conju Conczewa. Swą szkodniczą działalnością przy wymianie banknotów pieniężnych wywołali oni **niezadowolenie ludności, zwłaszcza na wsi, przy czym zezwolili na wpłatę bieżących podatków i zaległości starymi banknotami i bonami, co przyczyniło państwu stratę w wysokości 600 milionów lewów.**

Szkodnictwo przybrało jeszcze szersze rozmiary, gdy Kostow stanął w 1947 r. **na czele komitetu państwowego do spraw gospodarczych i finansowych.**

Wroga działalność Kostowa na tym stanowisku — jak zeznał Pawłow — tłumiła inicjatywę produkcyjną chłopów przez stosowanie sztywnego systemu podatkowego i **pozbawienie ich możliwości wolnej sprzedaży części produktów rolnych.** Spowodowało to trudności w **zaopatrywaniu przez rząd zarówno miast, jak i wsi. System podatkowy Kostowa obejmował wszystkie produkty rolne, co zniechęcało chłopów do rozszerzenia i ulepszenia swej gospodarki.**

Zbrodniczy spisek przeciwko narodowi bułgarskiemu został zdemaskowany i jego uczestnicy, którzy przy poparciu z zewnątrz, z obozu imperialimu, targnęli się na zdobycze Bułgarskiej Republiki Ludowej, na jej niepodległość i suwerenność — **stają przed sądem.**

Prokurator generalny Bułgarskiej Republiki Ludowej oskarża:

1) Trajczo Kostowa, 2) Iwana Stefanowa i 3) Nikolę Pawłowa:

a) o zdradę stanu;

b) Trajczo Kostowa i Iwana Stefanowa — o szpiegostwo;

c) Trajczo Kostowa i Iwana Stefanowa — o zdradę, a mianowicie, o umyślne wykorzystywanie swego stanowiska dla szkodzenia interesom państwa.

d) Trajczo Kostowa, Iwana Stefanowa i Nikolę Pawłowa — o sabotaż.

4) Nikolę Petkowa, 5) Borysa Christowa, 6) Conju Conczewa, 7) Iwana Gewrenowa i 8) Iwana Tutewa:

o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, amerykańskiego i angielskiego.

Borysa Christowa i Iwana Tutowa dodatkowo o zdradę przez świadome wykorzystywanie swego stanowiska służbowego dla szkodzenia interesom państwa.

Nikolę Petkowa, Conju Conczewa, Iwana Gewrenowa i Iwana Tutewa dodatkowo o sabotaż i szkodnictwo.

9) Hadżi-Panzowa, b. radcę ambasady jugosłowiańskiej w Sofii oraz 10) Wasyla Iwanowskiego:

a) o zdradę stanu;

b) o szpiegostwo.

11) Ilję Bojałcelijewa — o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz Jugosławii.

Wszyscy oskarżeni zostają przekazani Sądowi Najwyższemu Bułgarskiej Republiki Ludowej, w celu przeprowadzenia rozprawy uznania ich winy i ukarania, zgodnie z ustawami bułgarskimi.

KOBIETY SPARALIŻUJĄ plany podżegaczy wojennych

Przebieg wiecu w sali Domu Kultury



Prezydium zebrania

Przy stole prezydialnym zasiadły delegatki Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, 2 Greczynki — Roula Koukoulou i Domna Joanidou, Kanadyjka — Doris Nielsen oraz przedstawicielka Triestu — Maria Bernetic. Zarząd Główny Ligi Kobiet reprezentuje ob. Zawadecka.

Podniosły nastrój, panujący na sali, udzielił się szybko członkiniom prezydium. Wielokrotnie powstawały z miejsc, klaszcząc i wznosząc okrzyki na cześć Wielkiego Stalina, pokoju, na cześć Federacji, śpiewały w swych ojczystych językach Międzynarodówkę i hymn Związku Radzieckiego.

Przedstawicielka Grecji z dzieckiem na ręku



Miła i urocza Greczynka, Roula Koukoulou, obdarowana wspaniałą wiązanką kwiatów przez córeczkę jednej z obecnych na sali członkiń Ligi, chwyciła małą w objęcia, ściskając ją serdecznie. Oczywiście fakt ten cała sala przywitała burzą oklasków.

Przemawia przedstawicielka Kanady Doris Nielsen



Nasz rząd podpisał Pakt Atlantycki. W naszym kraju stacjonują żołnierze Stanów Zjednoczonych. Pozostajemy pod ścisłą kontrolą USA.

Będąc w Warszawie, byłam zdumiona waszym wspaniałym budownictwem. Tak może budować tylko naród, który jest gospodarzem swego kraju. O tym, co tu widziałam, opowiem rodakom waszym, zamieszkującym w Kanadzie. W Toronto, moim rodzinnym mieście, istnieje postępowa organizacja obywateli polskiego pochodzenia. Mamy Narodową Radę Obrońców Pokoju. Zbieramy petycję w celu zakazu stosowania broni atomowej. W marcu przyszłego roku odbędzie się u nas krajowa konferencja kobiet, poświęcona sprawie walki o pokój.

Przed wyjazdem do Moskwy dowiedziałam się, że do Quebeck przybyły dzieci polskie, podstępnie wywiezione z Niemiec przez IRO. Będę usiłowała, po powrocie, zebrać adresy rodziców tych dzieci. Nasza organizacja zrobi wszystko, aby dzieci te wróciły do swych rodziców.

Przemawia przedstawicielka Triestu



Widziałam dymiące kominy Warszawy i Łodzi — powiedziała przedstawicielka Triestu. — Tu nie ma bezrobocia, głodu i nędzy. Tu pulsuje życie.

Posłuchajcie, co dzieje się u nas. U nas rządzą okupanci. Triest podzielony jest na dwie strefy. W jednej, tak zwanej strefie A, przebywają wojska anglo-amerykańskie, druga strefa „B", zajęta jest przez wojska Tito. W naszym Trieście, w którym kiedyś kwitł przemysł, obecnie tylko jedna trzecia fabryk pracuje. Okupant pozajmował najpiękniejsze domy i lokale, a my nie mamy gdzie mieszkać. Chyba nigdy jeszcze nie mieliśmy u nas tylu bezrobotnych, co obecnie, nigdy nie panowała większa nędza. Wśród kobiet szerzy się prostytucja. Lecz wierzymy, że skończą się wreszcie nasze cierpienia.

Przemawia przedstawicielka Grecji



Naświetlając sytuację, panującą w Grecji, Roula Koukoulou powiedziała: „Piękne jest niebo Grecji, lecz kobiety greckie z trwogą na nie spoglądają, czy samoloty amerykańskie nie zrzucą bomb na nasze wsie i miasta. Nikomu nie śniło się o takim terrorze, jaki panuje obecnie w mojej ojczyźnie. Na wyspie Makronissos cierpi 20 tysięcy najlepszych synów Grecji. Mimo okrutnych prześladowań, mimo faktów dzikiego wprost okrucieństwa, naród grecki trwa w obronie. Wierzymy, że i w naszej ojczyźnie zaświeci niezadługo słońce wolności.

Niech żyje Towarzysz Stalin!

Niech żyje Towarzysz Bierut!

Okrzyki te, przyjęte z entuzjazmem przez zebranych, wzniosła Roula Koukoulou w języku polskim.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna **(dzwonić tylko w wypadku pożaru).**

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Dziś — rocznik 1908

W ciągu dnia dzisiejszego w dalszym ciągu przed Wojskową Komisją Rejestracyjną stają mężczyźni urodzeni w r. 1908.

Stający, winni przybyć do rejestracji z dokumentami stwierdzającymi ich tożsamość, wiek, zawód, wykształcenie i stosunek do służby wojskowej.

Komisja urzęduje w budynku Straży Pożarnej przy ul. Armii Ludowej, od godz. 7-ej.

Po III Plenum KC

Plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR

analizuje dotychczasową pracę i kreśli wytyczne na przyszłość

W czwartek w godzinach popołudniowych odbyło się VI plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu PZPR w Tomaszowie Maz. przy posiedzenie Miejskiego Komitetu Wojewódzkiego: tow. Borzyckiego i tow. Morawskiego oraz zaproszonych gości spośród aktywu partyjnego.

Referat poświęcony analizie dotychczasowego stylu pracy, osiągnięć i zaniedbań tomaszowskiej organizacji partyjnej oraz przyczyn, które na wielu odcinkach hamowały właściwy przebieg prac organizacji — wygłosił I sekretarz MK. — tow. Balcerski.

W ośmiogodzinnej dyskusji udział wzięli tow. tow.: Błaszczyk Rudzki, Magiera, Jędrzejczak, Szczurowski, Kwiatkowski, Kubacki, Rinke, Hrabski, Andrzejewski, Sobolewski, Chwist, Radoń, Zieliński, Włodarczyk, Kornacki, Rybak, Mazurek, Grabowska, Cieśliczko, Sulma, Zęcin i Dębiec. W trakcie dyskusji zabierali głos również przedstawiciele KW. PZPR.

Dyskusję podsumował tow. Balcerski.

W dalszym ciągu konferencji uzupełniono skład władz partyjnych, powołując do Komitetu Miejskiego tow. Stanisława Jędrzejczaka, Leona Jędrychowicza, Antoniego Rybaka i Lucjana Jankowskiego. W skład egzekutywy MK powołano tow. Aleksandra Rudzkiego, Stanisława Jędrzejczaka i Antoniego Rybaka.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, w której m. inn. czytamy:

„Tomaszowska organizacja z zadowoleniem wita uchwały III Plenum KC.

Od uchwał sierpniowego Plenum KC PPR, które rozbiło prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie szerzone przez grupę tow. Gomułk., wydatnie wzrosła dyscyplina i czujność naszej Partii. Po Kongresie Zjednoczeniowym wzrósł autorytet Partii, czego dowodem jest umasowienie i ożywienie organizacji społecznych jak ZMP, Liga Kobiet, TPPR i TPŻ.

Zakłady produkcyjne na naszym terenie wykonały już, lub są na drodze do wykonania swych rocznych planów produkcyjnych dzięki współzawodnictwu pracy i ruchowi racjonalizatorskiemu, dzięki wzrastającej wydajności i wzrostowi świadomości klasy robotniczej.

Nasza organizacja kierowała całym szeregiem akcji masowych, które mobilizowały społeczeństwo do obrony pokoju, do odbudowy kraju w marszu do socjalizmu. Wydatnie pomogliśmy okolicznym majątkom państwowym i rolnikom w akcji żniwnej, tak, że w terminie zakończono żniwa, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Zacieśniamy sojusz robotniczo-chłopski, co znajduje najlepszy wyraz w ruchu łączności fabryk ze wsią, w którym robotnicy fabryczni pomagają mało i średniorolnym chłopom w ich walce z pozostałościami kapitalizmu na wsi.

Sukcesy te osiągamy w ostrej walce klasowej. Zebrania podstawowych organizacji partyjnych, omawiające uchwały III Plenum, przebiegały w atmosferze wzrostu bojowości, czujności i gotowości do wypełnienia pod kierownictwem Komitetu Centralnego wytycznych III Plenum KC.

Obecny stan socjalny naszej organizacji nie jest właściwy, bowiem mamy 80 procent robotników, a prawie 20 procent inteligencji. Również niezadawalający jest stosunek ilości członków organizacji fabrycznej do ilości zatrudnionych w Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

W pracy naszego Komitetu Miejskiego widzimy wiele niedociągnięć, przede wszystkim brak planowej pracy poszczególnych instruktorów czy komisji. Przyczynił się do tego brak kontroli wykonania podjętych uchwał w organizacjach podstawowych.

Niedociągnięcia te winny być jak najszybciej usunięte.

Plenum Komitetu Miejskiego poleca egzekutywie jak najszybsze uzupełnienie etatów instruktorów, co usprawni pracę Komitetu. W doborze kadr należy ściśle przestrzegać bolszewicką zasadę rekrutacji ludzi wypróbowanych i oddanych sprawie klasy robotniczej. Przejrzymy kadry przemysłowe, handlowe, spółdzielcze, samorządowe, związkowe i pracujące w organizacjach masowych, by oczyścić je od elementów ideologicznie i klasowo obcych, zbiurokratyzowanych, oderwanych od mas, a śmielej wysuwajmy ludzi z klasy robotniczej, oddanych sprawie Polski Ludowej. Jako najbliższe zadanie stawiamy sobie poprawienie składu socjalnego MRN i demokratyzację samorządu.

Rozszerzymy zakres działania ekip robotniczych w ruchu łączności miasta ze wsią.

Zwrócimy baczniejszą uwagę na aparat spółdzielczy, gdzie obserwujemy kacykostwo i oderwanie się od właściwej linii w postępowaniu PSS. Uczulimy podstawowe organizacje partyjne handlu uspołecznionego na właściwe metody pracy.

Dotychczasowe metody nieliczenia się z krytyką, brak samokrytycyzmu i uleganie mitowi fachowości — doprowadziły w konsekwencji do zaśmiecenia aparatu samorządowego, przemysłowego czy spółdzielczego. Musimy go oczyścić. Zwrócimy uwagę naszym organizacjom partyjnym, że postoje i awarie, to nie zlepek przypadków; to bardzo często zorganizowana i przemyślana akcja sabotażystów.

Przeprowadzimy nieubłaganą walkę z nierobami i łazikami, a otoczymy opieką i umożliwimy doszkalanie zawodowe tym, którzy wyróżniają się pilnością i starannością. Otoczymy specjalną opieką nasze kursy szkolenia partyjnego i będziemy dążyć do uaktywnienia naszych prelegentów-robotników. Będziemy kontrolować pracę grup samokształceniowych. W najkrótszym czasie uruchomimy wieczorową szkołę partyjną przy Komitecie Miejskim, bowiem przez przyswojenie przez członków Partii zasad marksizmu-leninizmu, osiągniemy gwarancję wzrostu czujności i polepszenie stylu pracy organizacyjnej.

Przezwyciężenie braków i niedomagań wskazanych nam przez III Plenum KC będzie bojowym zadaniem wszystkich podstawywych organizacji partyjnych, wszystkich członków naszej tomaszowskiej organizacji.

W terminie siedmiu dni przekażemy wytyczne do wszystkich ogniw terenowych naszej organizacji. Będzie to gwarancją wzrostu siły Partii, wzrostu jej bojowości i czujności.

Plenum KM stwierdza, że wykonując wytyczne III Plenum KC, wychowując nasze kadry partyjne w rewolucyjnej walce z wrogiem klasowym, w bezwzględnej walce z wszelkiego rodzaju przejawami odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego, z pozostałościami oportunizmu i socjaldemokratyzmu, wychowamy je w duchu międzynarodowej solidarności mas pracujących i miłości do pierwszego państwa socjalizmu — Związku Radzieckiego, korzystając z niewyczerpanej skarbnicy doświadczeń, przykładów, wzorów i wskazań rewolucyjnych WKP (b) i jej wielkiego Nauczyciela i Wodza — towarzysza Józefa Stalina.

Realizując uchwały III Plenum KC PZPR poprowadzimy masy pracujące naszego miasta do dalszych sukcesów i zwycięstwa w Walce o Socjalizm".

PSS wykonała roczny plan obrotu towarów

Pracownicy i kierownictwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Tomaszowie Mazowieckim meldują, że w dniu 23 listopada wykonany został roczny plan obrotów w spółdzielni.

Wykonanie nastąpiło na 7 dni przed terminem, w którym według przyjętych zobowiązań plan miał być wykonany.

Przed wojewódzkim zjazdem ZMP

Chcąc przyczynić się do uświetnienia i uczczenia dnia Zjazdu naszych starszych kolegów — ZMP-owców z terenu całego województwa — młodzież harcerska podjęła i wykonała szereg zobowiązań.

8-ma drużyna harcerzy im. Ludwika Waryńskiego przeprowadziła zbiórkę złomu oraz postanowiła nawiązać kontakt z harcerską drużyną ze wsi Zawada.

Ogniwo harcerskie w Kaczce urządziło wieczornicę, z której dochód w całości przekazało na budowę Centalnego Domu Młodzieży.

Podobne zobowiązania przyjęło wiele innych drużyn.

Z. Konarzewski

Harcerski zespół pieśni wśród rolników

W dniu zjednoczenia stronnictw ludowych — harcerski zespół pieśni wystąpił na wieczornicy we wsi Podkunice. W wieczornicy tej wzięła również udział orkiestra tomaszowskiego Liceum Pedagogicznego.

Tkalnia PZPW Nr 28 wykonała plan roczny

W dniu 30 listopada o godz. 7 min. 45 **wykonała plan roczny tkalnia Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 28.**

Zakończenie produkcji według planu nastąpiło w nowej tkalni (t. zw. „czesankowej") na **krośnie Nr. 40 tkaczki Krystyny Smejdy.**

Coraz żywszą działalność

przejawia Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju

Przewodniczący tomaszowskiego Oddziału Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju — wiceprezydent tow. Stańczyk, gdy rozmawiamy z nim o obecnej pracy i osiągnięciach Oddziału — na wstępie zaraz komunikuje mam o sukcesie, jakim jest **przystąpienie do zradiofonizowania podstawowej szkoły Nr. 3.** Dzięki wysiłkom szkolnego komitetu rodzicielskiego zostały zebrane odpowiednie fundusze i po wpłaceniu 150 tysięcy złotych przystąpiono już do prac wstępnych. Budynek szkolny zostanie zradiofonizowany w pełni — to znaczy obok zainstalowanych we wszystkich pomieszczeniach głośników radiowych — szkoła posiadać będzie własny wzmacniacz i własny mikrofon, jednym słowem, własną miniaturową radiostację.

JAKIE WYNIKI NA TERENIE TOMASZOWA DAŁ TYDZIEŃ SKRK?...

— Finansowo — sumę około dwustu tysięcy złotych. Propagandowo — zapoznanie poważnej części społeczeństwa z celami i zadaniami Komitetu.

Fundusze, uzyskane drogą zbiórek ulicznych, sprzedaży znaczków i list dobrowolnych ofiar — w całości zostały pozostawione do dyspozycji tutejszego oddziału. Korzystając z tego — przystąpiono do organizowania warsztatu naprawczego, noszącego oficjalną nazwę „Pogotowia Radiotechnicznego SKRK".

— To będzie bodajże pierwsza tego rodzaju placówka na terenie miasta?...

— Tak. Dotychczas chcąc zreperować uszkodzony radioodbiornik, trzeba było nierzadko wozić go do Łodzi. Obecnie będziemy mieć własny warsztat, który mieścić się będzie przy ul. Krzyżowej 3 i, w którym będziemy chcieli również zaprowadzić sprzedaż sprzętu radiotechnicznego.

Obecnie czynione są przygotowania **do radiofonizacji szkoły podstawowej Nr. 6.** W najbliższym czasie przystąpimy do organizowania na terenie szkół średnich, amatorskich kół radiotechnicznych, które niewątpliwie znajdą wielu entuzjastów między młodzieżą. Czynimy również starania o wydzielenie w programie tutejszego radiowęzła kilkunastu minut na stały „kącik SKRK".

* * *

W pracach tomaszowskiego Oddziału SKRK nastąpił przełom. Zaczęto konsekwentną robotę. Robota przynosi pierwsze sukcesy. Nie znaczy to, — że nie ma w pracach Oddziału stron słabych. Do tych należy zbyt mała jeszcze liczba członków i zbyt małe zainteresowanie pracą Komitetu ze strony społeczeństwa.

Na terenie całego kraju w szeregach SKRK znajdują się tzw. „członkowie zbiorowi". Instytucja, zakład pracy, szkoła, czy poszczególna klasa — jest członkiem, płacąc minimalne składki i biorąc udział bądź jako całość, bądź przez swych przedstawicieli w pracach Komitetu. Na terenie Tomaszowa — tego rodzaju członkowstwo — nie znalazło jeszcze zastosowania. A szkoda!...

To też wypada zaapelować do wszystkich, by bliżej zainteresowali się pracami SKRK, by nawiązali z nim kontakt, by poprzez tę współpracę — radio trafiło do każdej izby, do każdej szkoły, do każdej placówki kulturalno-oświatowej.

Rozszerza się współzawodnictwo w PZPW Nr 29

Komitet współzawodnictwa wraz z organizacją partyjną i radą zakładową prowadzi akcję w kierunku rozszerzenia współzawodnictwa pracy na terenie zakładu.

Na organizowanych w tym celu zebraniach robotników omawiane jest znaczenie, jakie posiada współzawodnictwo, które przyczynia się w wysokim stopniu do podniesienia produkcji poprawy warunków materialnych pracowników.

Dotychczas akces do współzawodnictwa zgłosiła większość robotników oddziałów farbiarni, postrzygalni i snowalni.

Również wszyscy robotnicy warsztatu mechanicznego przystąpili do współzawodnictwa.

Sprostowanie

Do artykułu sportowego „Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego", który ukazał się w dniu 29 ub. m. wkradła się omyłka, którą niniejszym prostujemy.

Wzmianka o „sekcji żeńskiej — licznej i osiągającej dobre wyniki" itd. odnosi się nie do „Związkowca", lecz Koła Sportowego przy Liceum Pedagogicznym.

„Związkowiec" na cenzurowanym — czyli kto winien?

Parę słów o ambicji

Jeszcze przed ogólnomiejską konferencją aktywu sportowego, poświęconą omówieniu uchwał Biura Politycznego KC PZPR w sprawie sportu i wychowania fizycznego — zamieściliśmy szereg artykułów, dotyczących „Związkowca", a ściślej — sekcji piłki nożnej tego klubu.

Dziś drukujemy fragment wypowiedzi jednego z działaczy sportowych naszego miasta, naświetlający z bliska atmosferę i sprawy wewnątrz-klubowe. Autor pisze:

„Poruszając sprawę KS „Związkowiec" czynię to, aby artykuły, które ukazały się kolejno w „Głosie Tomaszowskim", nie pozostały bez echa.

Muszę stwierdzić, że wiele popsuło się od czasu, kiedy to „Związkowiec" stał u progu II ligi piłkarskiej i należał do najsilniejszych drużyn naszego województwa. Twierdzi się, że to właśnie brak trenera i opieki nad zawodnikami mają być głównymi powodami obniżenia lotów drużyny w ostatnim czasie.

Ponieważ sprawy klubu są mi dobrze znane, stwierdzam, że klub ma trenera, który swą funkcję pełni honorowo i dziwnym mi się nawet wydaje, że trener, widząc tak małą frekwencję uczestniczących w treningach — poświęca im swój czas.

Nieuczęszczanie na treningi ma tylko jeden powód: zawodnikom wydaje się, że osiągnęli wszystkie umiejętności i trener, który jest ich kolegą — niczego więcej ich nie nauczy. Co innego, gdyby klub zaangażował trenera z innego, poważnego ośrodka sportowego... Wtedy może raczyliby częściej przychodzić.

„Związkowiec" przegrał szereg meczy, które mógł wygrać i zgadzam się ze słowami artykułów, że „ambicja też nie pomoże". Dodam jednak, że ambicja nie pomoże, gdy brak jest kondycji i umiejętności, a nogi plączą się po sobotniej zabawie.

A że zawodnicy mało umieją i brak im kondycji — to nie trener, a oni sami są winni. Jak mogli posiąść umiejętność, jak mogli zdobyć kondycję, gdy na treningach nie można było się doliczyć 4 czy 5 zawodników pierwszej drużyny, przy czym ich trening ograniczał się do kopania piłki do bramki, czego nigdy nie potrafili na meczach. Trenowali — młodsi.

Pomimo organizowania przez kierownictwo klubu pogadanek z zawodnikami na ten temat — sytuacja się nie zmieniła.

Aktorstwo ambicji podczas meczu może zmylić widzów, ale czy ambitny zawodnik, który wie, że następnego dnia ma poważny mecz — spędzi całą noc na zabawie, zakrapianej obficie wódką?...

Gra całej drużyny — to kolektywna praca! Czy ambicja sportowa winna zezwolić zawodnikowi na marnowanie wysiłków innych kolegów z tego kolektywu?...

Zarząd klubu starał się w rozmowach z poszczególnymi zawodnikami trafić do ich rozsądku i — właśnie ambicji. Nie pomogło.

Ale za stan ten odpowiedzialny jest i zarząd klubu. Odpowiedzialny — że zbyt długo tolerował tego rodzaju „sportowców", którzy swą postawą zarażali młodszych zawodników. I dlatego trzeba szybko naprawić zło, poczynione przez zawodników i zarząd klubu. Zawodnicy winni uznać swoje dotychczasowe postępowanie za niegodne sportowca, zacząć uczęszczać na treningi, zaniechać sobotnich zabaw przed meczem, wtedy to odnajdą i zagubioną ambicję.

Droga zarządu do naprawienia zła jest zupełnie prosta. Jeśli klub ma lub będzie miał jeszcze kiedykolwiek takich zawodników, należy ich bez żalu natychmiast usunąć, a młodymi zawodnikami należy się poważnie zainteresować, aby w krótkim czasie nadrobić straty.

Muszę dodać, że szczęściem klubu jest to, że inne jego sekcje stoją na zdrowych zasadach sportowych i dlatego mogą pochwalić się lepszymi wynikami".

Kronika Ujazdu

Z ŻYCIA T. P. Ż

Istniejące na terenie gminy Łazisko Koło Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza z siedzibą w Ujeździe liczy obecnie 310 członków. Liczba ta jednak wzrośnie znacznie do końca bieżącego r. gdyż w dalszym ciągu do zarządu Koła wpływają deklaracje na członków Towarzystwa.

Zarząd na ostatnim swym posiedzeniu podjął uchwałę w sprawie urządzenia zabawy ludowej i postanowił dochód z niej przeznaczyć do dyspozycji Powiatowego Zarządu TPŻ.

GODNE NAŚLADOWNICTWA

O docenianiu przez chłopów gminy Łazisko sprawy odbudowy Stolicy, świadczy w sposób wymowny fakt, iż zadeklarowaną przez mieszkańców tej gminy sumę w wys. 200.000 zł., zrealizowano w 280 proc., wpłacając do dnia 15 listopada 560.000 zł. Akcja wpłacania składek na odbudowę Warszawy trwa na terenie gminy w dalszym ciągu i niewątpliwie do końca b. r. przyniesie jeszcze pokaźną sumę.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 3 grudnia 1929 r.

ARESZTOWANIE JÓZEFA STRZELCZYKA

„Głos Poranny" donosi, że w Królewskiej Hucie aresztowani zostali trzej działacze komunistyczni — Józef Strzelczyk z Łodzi oraz J. Amster i Jan Hadanik z Królewskiej Huty.

LIKWIDACJA ZWIĄZKU

Pisma donoszą o przymusowej likwidacji Związku Kas Chorych, który był niewygodny dla sanacyjnego rządu.

MONTE CARLO W ŁODZI

W mieszkaniu przy ul. Lipowej 55 wykryta została potajemna jaskinia gry. Na stole z ruletką znaleziono setki tysięcy złotych oraz stosy pereł, brylantów itd. Grą w ruletkę zabawiali się „znudzeni fabrykanci łódzcy i (sanacyjna) „elita". („Głos Poranny").

CHEMIK — „PARIAS INTELIGENCJI"

„Polska cierpi na nadprodukcję inteligencji" — pisze „Republika". — „Zakłady pracy unikają zatrudnienia fachowców inżynierów, którzy nierzadko muszą pracować w charakterze robotników-sezonowców. Najgorzej jednak rzecz przedstawia się z zawodem inżyniera-chemika. Chemicy, to dziś pariasi, których nikt nie chce i nie potrzebuje".

720 TYSIĘCY CHORYCH NA GRUŹLICĘ

Pisma zamieszczają artykuły w związku z „dniami przeciwgruźliczymi". Jak wynika z danych statystycznych, w Polsce choruje w obecnej chwili na gruźlicę 720.000 osób. Na tę olbrzymią liczbę chorych przypada zaledwie 2.575 łóżek szpitalnych i sanatoryjnych.

„Przyczyną szalejącej gruźlicy jest bezrobocie, nędza szerokich mas, brak racjonalnego wypoczynku urlopowego po pracy itd." („Republika")

REDUKCJA ŚLUSARZY W WIMIE

W dniu wczorajszym — pisze „Republika" — wymówiono pracę 200 ślusarzom, zatrudnionym w Wimie, na wydziale mechanicznym.

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina i „Zielone lata"— godz. 16, 18, 20.30
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie zaloty" — godz. 17, 19, 21.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zagubione dni" — godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 51"— godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Śpiewak nieznany" — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Milczenie jest złotem" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — Kino nieczynne z powodu remontu
ROMA (Rzgowska 84) — „Pocałunek na stadionie" godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Konik Garbusek" dla młodzieży godz. 16; „Sąd honorowy" — godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Wielki przełom" — godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Wschodnie zaloty" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Milczenie jest złotem" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) —„Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Wilcze doły" — godz. 16, 18.30, 21

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Punktualnie o godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Dziś, z powodu próby generalnej, teatr nieczynny.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W sobotę, dnia 3 grudnia, o godz. 19.30 „Mój syn" Sz. Gergelego.

W poniedziałek 5 grudnia teatr nieczynny.

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr" — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza. Początek o godz. 19.30.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

TEATR LALEK TPD „PINOKIO"

Codziennie — oprócz poniedziałków — „Wilk, koza i koźlęta" Grabowskiego.

SALA „OGNISKA"

Godz. 19.15 „Olimpiada" artystów widowiskowych.

Co usłyszymy przez radio?

11.35 (Ł) „Współczesne polskie miniatury fortepianowe". 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszł. tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Informator kulturalny. 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.55 Muzyka słowiańska. 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Muzyka dla wszystkich. 16.50 (Ł) Recenzja „Rozbitków"— Blizińskiego w Państwowym Teatrze Powszechnym. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Koncert. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Podstawy ekonomiki". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 I część zabawy z kopalni „Generał Zawadzki". 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 22.00 (Ł) „Łódź w planach Rządu Królestwa Kongresowego". 22.13 (Ł- Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Pieśni ludowe. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 II część zabawy górniczej. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Na basenie i w sali „Ogniska"

rozegrają się najciekawsze imprezy w niedzielę

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i niedzielę przedstawia się mniej bogato, niż to miało miejsce w ubiegłym tygodniu. Z poważniejszych imprez zasługuje na uwagę mecz pływacki, rozegrany między zespołami Związkowca Łodzi i Wrocławia. Zawody pływackie, organizowane przez Związkowiec Zryw mają już ustaloną markę. I tym razem będzie niewątpliwie moc emocji. Goście zapowiedzieli przyjazd w najsilniejszym składzie. Ponad to Związkowiec z Wrocławia wystąpi z Iwanowskim, czołowym polskim pływakiem. Zapewniony jest udział Manowskiego, Gomułki, Kewickiego oraz zawodniczki Soroki. Łodzianie również wystąpią w najsilniejszym składzie. Odbędzie się także mecz piłki wodnej. Początek zawodów wyznaczono na godz. 17.

Po pływaniu, na większą uwagę zasługiwać będzie koszykówka. Ligowcy leadera tabeli Spójni odpoczywają. Natomiast zawodnicy ŁKS Włókniarza dzisiaj wystąpią w Świętochłowicach w meczu z tamtejszą Stalą. W niedzielę przeciwnikiem łodzian będzie „Cracovia". Sądzimy, że chwilowe niepowodzenia ŁKS Włókniarza nie załamały drużyny i znów łodzianie zaczną zwyciężać. W Łodzi odbędą się mecze o mistrzostwo klasy A w koszykówce żeńskiej i męskiej. Ciekawie zapowiadają się zawody Chemii ze Związkowcem Zrywem w konkurencji żeńskiej oraz Chemii z ŁKS Włókniarzem I B w konkurencji męskiej.

O mistrzostwo klasy B w boksie przewidzianych jest w dalszym ciągu pięć spotkań. Już dziś Legia walczy z Widzewem. Za faworyta uchodzi drużyna Widzewa. W niedzielę w Łodzi Stal zmierzy się ze Spójnią z Kutna. W tym wypadku trudno stawiać horoskopy... Kolejarz (Zduńska Wola) ma dużo szans na uzyskanie punktów ze Związkowcem z Tomaszowa. W Pabianicach tamtejszy Włókniarz podejmuje Legię z Sieradza, którą niewątpliwie pokona. Włókniarz (Tomaszów) winien wygrać z Gwardią piotrkowską.

Projektowany mecz pikarski mistrza Polski Gwardii-Wisły z ŁKS Włókniarzem w niedzielę nie dojdzie do skutku.

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dziś i niedzielę przedstawia się następująco:

SOBOTA — PIŁKA RĘCZNA: sala Ogniska przy ul. Traugutta: godz. 18,30, zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego w koszykówce: konkurencja kobieca: Chemia — Związkowiec Zryw, godz. 19,30: Spójnia — ŁKS Włókniarz, godz. 20,30 konkurencja męska: Chemia — ŁKS Włókniarz I B. W sali przy ul. Pogonowskiego 82 odbędą się o godz. 17 zawody koszykówki męskiej kl. B: Stal — Włókniarz Zgierz, Widzew II — ŁKS Włókniarz II, Chemia II — Związkowiec II.

ZAWODY BOKSERSKIE: hala zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 19 zawody o drużynowe mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego: Legia — Widzew.

NIEDZIELA — ZAWODY PŁYWACKIE: pływalnia Ogniska przy ul. Traugutta, godzina 17, zawody towarzyskie Związkowiec Łódź — Związkowiec Wrocław. Startować będą najlepsi zawodnicy tych zespołów. W programie biegi, sztafety oraz mecz piłki wodnej.

PIŁKA RĘCZNA: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 9, zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego w koszykówce drużyn klasy A. Konkurencja męska: Związkowiec Zryw — Bawełna, godz. 10 konkurencja kobieca: Związkowiec Zryw — Spójnia, godz. 11, ŁKS Włókniarz — Chemia, godzina 12, konkurencja męska: Spójnia I B — Kolejarz. W sali przy ul. Pogonowskiego 82 odbędą się zawody koszykówki męskiej kl B od godz 9: Kolejarz II — Widzew II, Bawełna II — ŁKS Włókniarz II, Stal — Ogniwo.

ZAWODY BOKSERSKIE: zawody o drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego: hala zrzeszenia sportowego Włókniarz godz. 11: Stal — Spójnia Kutno, w Pabianicach: Włókniarz (Pabianice) — Legia (Sieradz), w Tomaszowie, godz. 11,30: Włókniarz (Tomaszów) — Gwardia (Piotrków), w Zduńskiej Woli: godz. 17: Kolejarz (Zduńska Wola) — Związkowiec (Tomaszów).

Wiadomości NA UCHO

Głażewska, Szulmajer Lena, Kamiński, Ekler i Przyborowski (Związkowiec Zryw) wyjeżdżają w styczniu na obóz łyżwiarzy uprawiających jazdę szybką. Obóz odbędzie się w Zakopanem w dniach od 1 do 15-go.

Polski Związek Łyżwiarski zasilił w tym roku łyżwiarzy łódzkich kwotą 200 tysięcy złotych.

Treningi łyżwiarzy łódzkich odbywać się będą: „Związkowca-Zrywu" w Parku Ludowym i przy Al. Kościuszki Nr 5, Chemii przy ulicy Piotrkowskiej 176, ŁKS Włókniarza na boisku przy Al. Unii i ul. Kilińskiego (dawniej stadion KP. Zjednoczone), Spójni — w Helenowie.

Łyżwiarzy łódzkich

oczekuje bogaty i ciekawy sezon...

29 listopada wyjechały do Katowic na obóz treningowy czołowe łyżwiarki łódzkie w jeździe figurowej: Krystyna Wolska (ŁKS Włókniarz) i siostry Cieszewskie ze „Związkowca-Zrywu". Łyżwiarkom towarzyszy jeszcze dwóch łyżwiarzy z ŁKS Włókniarza.

Podczas treningu naszych łyżwiarek figurowych na katowickim „Torkacie" szybkobiegacze łódzcy układają plany na zbliżający się sezon. Kalendarzyk jest już właściwie ułożony i trzeba przyznać, zapowiada się bardzo interesująco.

Imprezą, która niewątpliwie zainteresuje wszystkich, będzie w końcu lutego mecz w jeździe szybkiej pomiędzy Łodzią, a Warszawą.

Do pojedynku tego Łódź stanie z dużymi szansami, zwłaszcza w konkurencjach kobiecych, gdyż sekcja łyżwiarska „Związkowca-Zrywu" wzmocniona została Szulmajer Leną, przedwojenną mistrzynią Polski, która obok Głażewskiej będzie niezmiernie groźną dla Kalbarczykowej i Sędzimirówny. Nie jest wykluczone, że w jeździe szybkiej kobiet, Łódź w tym roku zdobędzie przodujące miejsce w Polsce.

Sezon łyżwiarski rozpocznie się w Łodzi w połowie grudnia. 16 i 17 grudnia na nowowybudowanym lodowisku na stadionie włókniarzy przy ul. Kilińskiego (dawniej KP Zjednoczone) odbędzie się „Pierwszy Krok Łyżwiarski" dla młodzieży obojga płci. 26 i 27 grudnia na tymże lodowisku czołowi łyżwiarze Łodzi walczyć będą o mistrzostwo Łodzi w jeździe szybkiej, w pierwszej zaś dekadzie stycznia o mistrzostwo Łodzi stoczą bój łyżwiarki i łyżwiarze uprawiający jazdę figurową.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że czeka nas jeszcze w Łodzi „Rewia na lodzie", którą zamierza zmontować w wielu miastach Polski, Polski Związek Łyżwiarski i że w końcu lutego łyżwiarzy naszych czeka.. wyjazd do Moskwy — to musimy przyznać, że łyżwiarzy naszych czeka w tym i w 1950 roku naprawdę bardzo bogaty i ciekawy sezon.

W niedzielę

Spójnia (Warszawa) — Spójnia (Łódź) w siatce i koszu

W niedzielę, dnia 4 grudnia 1949 r. o godz. 16-ej w Sali Sportowej „Helenów" zostaną rozegrane ciekawe zawody towarzyskie w piłce koszykowej i siatkówce, kobiet i mężczyzn pomiędzy drużynami: „Spójnia-Marymont" Warszawa — „Spójnia" Łódź.

Z uwagi na wysoki poziom, reprezentowany przez drużynę żeńską „Spójni-Marymont", przeciwniczkami warszawianek w siatkówce będzie drużyna „Unii-Chemii" Łódź, a w koszykówce kombinowany zespół „Związkowca-Zrywu" i „Spójni" Łódź.

Interesująco również zapowiada się spotkanie drużyn męskich, gdzie rutynowane zespoły „Spójni" Łódź, będą chciały potwierdzić swą wyższość nad bratnim klubem stolicy.

Dla spopularyzowania tych interesujących zawodów, wyznaczone zostały niskie ceny biletów wejścia: dla członków klubu i gości zł. 50.

Z życia Szkolnych Kół Sportowych

W niedzielę o godz. 16,30 w sali „Ogniska" Koło Sportowe przy XV Gimnazjum rozegra towarzyskie spotkanie w siatkówce i koszykówce z drużynami III Gimnazjum TPD (dawniej Gimnazjum im. Kościuszki).

Na przedmeczu drugie drużyny tych szkół spotkają się w siatkówce.

LISTA 10 najlepszych lekkoatletek łódzkich



Mistrzyni Polski w skoku wzwyż Ronczewska skoczyła w Łodzi 145 cm.

200 MTR.

1.	Słomczewska J.,	ŁKS Wł.	27,0
2.	Sadura Z.,	Związkowiec	31,0
3.	Jezierska H.	ŁKS Wł.	34,6
4.	Kukielińska A.	PKS Wł.	34,7
5.	Lacheta K.	Związkowiec	37,5

SZTAFETA 4x100 MTR.

1.	ŁKS Włókniarz	55,6
2.	Związkowiec Ł.	56,7
3.	PKS Włókniarz	56,8
4.	Boruta Zgierz	59,5
5.	Chemia Łódź	60,03
6.	Spójnia Łódź	61,01
7.	Widzew Łódź	61,05

SKOK W DAL

1.	Moderówna M.,	AZS	5,24
2.	Wajs-Marcinkiewicz		4,74
3.	Kłosówna M.	PKS Wł.	4,69
4.	Matera M.	ŁKS Wł.	4,51
5.	Peskówna J.	ŁKS Wł.	4,50
6.	Słomczewska J.	ŁKS Wł.	4,32
7.	Ochendalska A.	PKSWW	4,30
8.	Głażewska J.	Związk.	4,18
9.	Kukielińska A.	PKS Wł.	4,17
10.	Dudkówna A.	PKS Wł.	3,97

d. c. n.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

WZYWAJ POGOTOWIE TYLKO W KONIECZNYCH WYPADKACH!
Telefony Pogotowia Ratunkowego PCK
134-15, 117-11, 104-44

9

Ł. WYGODZKA

Niebezpieczny ZBIEG

Podwórze było puste. Kansamach zmiatał do kąta śmieci, pozostałe po odjeździe angielskiej lady.

Insur wyszedł na dwór. Jakiś długi i wąski kształt, przykryty pogniecioną, kobiecą chustką z wzorzystym szlakiem, leżał w cieniu pod ścianą szopy.

— Co to? — zapytał.

— Kobieta — niechętnie odpowiedział Kansamach — Umarła w szopie dzisiejszej nocy.

— Głód? — spytał Insur.

— Nie wiem. Zdaje się — febra. Kobieta owa przyszła z daleka. Towarzyszyła jej mała dziewczynka.

Trudno było uwierzyć, że pod chustką leży trup człowieka. Było to tak wąskie i cienkie, jakgdyby wygnieciony kawał materiału okrywał dwie, trzy porzucone chude gałązki.

Insur podszedł do ściany i zatrzymał się. Deseń na chustce — czarne i czerwone pawie na białym tle — wydał mu się znajomy.

Wpatrzył się szczególniej. Coś go chwyciło za serce. Podszedł bliżej i pochylił się nad zwłokami.

— Skąd szły te kobiety? — spytał zdławionym ze wzruszenia głosem.

Nikt mu nie odpowiedział. Kansamacha nie było już na podwórzu.

Insur stał chwilę niezdecydowany, potem — zdjął chustkę.

Przez kilka sekund trwał w bezruchu i patrzył w oblicze zmarłej.

Na dworze nie było nikogo. Nikt nie widział męki malującej się na twarzy Insura.

Przykrył twarz zmarłej białą sari i odszedł.

— Batmo! — mówił — Oto, spotkaliśmy się znowu. O, Batmo...!

Stał długo, jakby zapomniał, że musi iść dalej.

Kansamach wyszedł znów na podwórze.

— Mówisz, — spytał Insur — że była z nią dziewczynka?

— Tak. Miała ze trzynaście lat. Już sobie poszła.

— Jak wyglądała? — spytał chciwie Insur.

— Ładna, czarnobrewa, tylko bardzo chuda.

— Nie znasz jej imienia?

— Nie. Powiedziała tylko, że idą z daleka. Z Radżputany.

— Tak — powiedział Insur — Radżputana...

Długo stał w bramie.

— Dokąd poszła mała — zapytał.

— Na południe... daleko! — machnął Kansamach ręką. — Dałem jej ryżu na drogę.

Insur wciąż jeszcze stał w bramie, jakby mu się nie chciało stąd odejść.

Potem podciągnął torbę, ciaśniej zapiął rzemyk pasa.

— Odchodzisz? — spytał Kansamach.

— Tak — odrzekł Insur — Żegnaj!

Z bramy skręcił w prawo, ku rzece, i zatrzymał się jeszcze raz.

— Dałeś jej ryżu na drogę? — krzyknął z daleka do Kansamacha. — Los pobłogosławi ci za to w twoich sprawach, Kansamachu!...

I poszedł dalej na północ.

Rozdział V

WIELKI SZLAK.

Ciężka i głodna była droga Leli.

Czasami, usiadłszy na kamieniu przydrożnym, śpiewała:

Gołąbku, daj mi skrzydła
Polecę nad wodą!
Łabędziu, daj mi pióra, popłynę
Z falą, o Sakra-Wałka!...
Rybko daj mi płetwy, popłynę
Pod wodą, o Czunda-Sakra!
Daj mi tysiąc nóg, stonogo,
Popełzam po ziemi, o Sakra-Datta!

Lela szła wzdłuż Wielkiego Szlaku, ścieżką dla pieszych, a naprzeciw i obok niej cały dzień szli ludzie, toczyły się wozy, cwałowali jeźdźcy, z rozgłośnym tupotem biegły słonie, pobrzękując dzwonkami, zawieszonymi na tłustych karkach. Tragarze nieśli biegiem na długich drągach — lektyki z zasłonami z kobierców. Oficer-sahib pędził na koniu, a obok biegli służący, dotrzymując kroku koniowi.

— Droga dla sahiba! Dla sahiba-kapitana! — wołali.

Gdy tylko Lela z daleka zobaczyła wzorzystą lektykę sahiba, uciekała jak najdalej.

„Nie proś o jałmużnę sahibów, oni mają jasne twarze a ciemne serca" — powtarzała słowa Kansamacha.

— Droga dla sahiba, dla potężnego sahiba!...

Był maj — upalna pora roku. Deszcze nie zaczęły jeszcze padać. Nad Wielkim Szlakiem kłębiły się ogromne chmury pyłu, zasłaniając bezustannie drogę.

Tylko w południe pył opadał i milkły krzyki. Ludzie rozkładali się szerokim obozowiskiem po obu stronach drogi, odpoczywali w cieniu wózków, spali. Skoro upał mijał, szli i jechali dalej.

Niejednokrotnie Lela chowała się za drzewem, lub wielkim kamieniem, gdy tylko ujrzała z daleka starca w wysokiej fakirskiej czapce. Czy nie był to ten sam straszny stary fakir, który oszpecił jej czoło swym trójzębem?...

Na spotkanie jej szli fakirzy z wężami, małpkami, z miedzianymi kulami. Fakir z łańcuchem, fakir z drewnianą skrzynką, fakir bez ręki, — ale fakira z trójzębem nie było.

d. c. n.

D-08034